Rok XI. Nr. 304 (3194). Wilno, Wtorek 6 Listopada 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Przed sesją sejmową. — Izba Kultury. — Prowincja organizuje się. — Los robotnika w Rosji sow. — Unormowanie obrotu nasionami oleistemi. — Dzieci Mickiewicza. — Proces Frogé. — KURJER RADJOWY

Socjaliści i komuniści przeciwko projektowi Doumergue'a

Narady frakcyj parlamentarnych

PARYŻ. (Pat). Debaty nad prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1935 r. zostały przełożone na czwartek. Przewodniczący izby deputowanych zwrócił uwagę premjerowi na konieczność poświęcenia dnia środowego na prace komisyj parlamentarnych, przewidziane regulaminem izby. Jutro izba deputowanych uczci pamięć króla Aleksandra, min. Barthou i prezydenta Poincarego, jednakże przed tem posiedzeniem zbierze się w pałacu Elizejskim rada ministrów, która obradować będzie nad sytuacją polityczną.

Jutro zbierze się na narady grupa parlamentarna radykałów, która ustali swój stosunek do projektów rządowych. Inne frakcje parlamentarne także zwołały posiedzenia. **Zdecydowanie negatywne stanowisko do projektów Doumergue'a zajmują socjaliści i komuniści.**

Co do radykałów to ugrupowania stoją naogół na gruncie utrzymania rozejmu politycznego, zarysowują się natomiast **poważne zastrzeżenia co do taktyki** stosowanej przez premjera Doumergue'a w celu przeprowadzenia reformy ustroju państwowego.

Prasa sowiecka broni liberalizmu... we Francji

MOSKWA. (PAT). — Prasa sowiecka przyjęła ostatnie wystąpienie Doumergu'a z wyraźną niechęcią. „Za industrializacju" nazywa ten program faszyzacją Francji. Pisma podkreślają w depeszach z Paryża wystąpienie Domergue'a przeciwko wspólnemu frentowi komunistyczno-socjalistycznemu oraz zaznaczają, że w kuluarach parlamentu projekt reformy natrafia na bardzo silny sprzeciw.

Korespondent paryski „Izwiestji" twierdzi, że 3/4 izby deputowanych będzie głosowało przeciwko budżetowi.

Herriot wśród dziennikarzy



Min. Herriot wśród dziennikarzy w rozmowie o projekcie reformy konstytucji francuskiej.

Kombatanci francuscy za reformą

PARYŻ. (Pat). W Clermont Ferrand odbyło się zebranie byłych kombatantów, którzy w liczbie około kilku tysięcy przybyli, aby wysłuchać referatu deputowanego Goy na temat reformy państwa.

Goy podkreślił, że dwie największe organizacje byłych kombatantów, a mianowicie unja narodowa i unja federalna, grupujące razem około 2.000.000 członków, wypowiedziały się za przyznaniem prezydentowi republiki prawa rozwiązywania izby bez uprzedniej zgody senatu. Jeśli jednak parlamentarzyści będą sprzeciwiać się temu projektowi, to mogą łatwo narazić się na zarzut, że trzymają się kurczowo swoich mandatów i obawiają się wyroku wyborców.

Doumergue



Doumergue przemawia przez radjo uzasadniając swój projekt reformy konstytucji we Francji.

Frogé skazany

BELFORT. (PAT). — Dziś przedpołudniem zakończyła się sensacyjna sprawa szpiegowska intendenta Frogé — ostatnio tak emocjonująca opinję Francji.

Adwokat oskarżonego w swojem przemówieniu poddawał w wątpliwość znaczenie i wagę złożonych zeznań niektórych świadków. W odpowiedzi na mowę obrońcy prokurator w mocnem przemówieniu zażądał surowego wyroku, twierdząc, iż przekonany jest o winie oskarżonego.

Przed południem ogłoszono wyrok. Frogée skazany został na 5 lat więzienia, 10 lat pozbawienia praw cywilnych oraz odebranie prawa pobytu we Francji na przeciąg lat 10.

Krauss, który zadenuncjował Frogé skazany został również na 5 lat więzienia.

(Przebieg procesu podajemy na str. 4-ej).

—o||o—

Twarda ręka litewska w Kłajpedzie

KRÓLEWIEC. (PAT). — Litewska agencja telegraficzna donosi, że gubernator Kłajpedy zarządził dochodzenie dyscyplinarne przeciwko 5 leśniczym narodowości niemieckiej za należenie do zakazanych organizacyj antypaństwowych.

80 procent mówi po niemiecku

Nieudana ankieta w szkołach kłajpedzkich

KRÓLEWIEC. (Pat). Na obszarze Kłajpedy przeprowadzono ankietę w sprawie języka jakim dzieci w wieku szkolnym posługują się w rozmowie z rodzicami. Celem ankiety miała być zmiana języka wykładowego.

80 proc. rodziców podało język niemiecki jako swój ojczysty i dzieci. Wskutek tego Litwini nie będą mogli zmienić języka wykładowego w żadnej szkole.

Wynik ten przypisują presji wywieranej na rodziców przez nauczycieli Niemców.

—o||o—

Modły za Hitlera

BERLIN. (PAT). — W urzędowym organie pastorów ewangelickich Berlina ogłoszony został następujący rozkaz biskupa Rzeszy Müllera:

Zarządzam, aby w czasie niedzielnych nabożeństw regularnie zanoszono modły za kanclerza i wodza narodu niemieckiego Adolfa Hitlera.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.). Berlin 213,90—211,90; Londyn 26.56 — 26.30; Nowy York 5.32 3/4 — 5.26 3/4. Kabel 5.33 1/4 — 5.27 1/4; Paryż 34.99—34.82; Szwajcarja 172.87 — 172.07.

Dolar 5.28; Dolar zł. 8.91.

Rubel 4,58 i pół za dziesiątki i 4.59 i pół za dziesiątki.

Czerwońce 1.38. Budowlana 46.50; Dolarówka 53.25.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Spółdzielcy ukraińscy u premj. Kozłowskiego

Prezes rady ministrów prof. Kozłowski przyjął wczoraj delegację ukraińskich organizacyj spółdzielczych w osobach dr. Lewickiego, Kwasnycia, dr. Makucha, Nazaruka i Łuckiego.

W związku z tem Klub Ukraiński nadesłał do Klubu sprawozdawców parlamentarnych w Sejmie komunikat, w którym m. in. zaznacza, że audjencja u p. Premjera trwała $1^1/_2$ godz. i dotyczyła sprawy ograniczenia terytorjalnego i rzeczowego zakresu działania Związku Rewizyjnego Spółdzielni Ukraińskich.

Według tego komunikatu, p. Premjer wysłuchawszy postulatów przedstawicieli Ukraińców miał zapewnić delegację, że przed powzięciem ostatecznej decyzji raz jeszcze zbada tę sprawę.

Pogłoski o przedłużeniu kadencji Sejmu

Wczoraj w prasie opozycyjnej ukazały się pogłoski na temat ewentualnego przedłużenia kadencji obecnego Sejmu o 1 rok, jak również pogłoski na temat prac nad rewizją konstytucji.

Istotnie, pogłoski te krążyły w kuluarach sejmowych, niemniej jednak **zaliczyć je należy do plotek**, jakie zawsze od czasu do czasu na łamach prasy partyjnej ukazują się.

Ponowne wybory do Rady Miejskiej w Radomiu

Z Radomia donoszą, że w niedzielę 4 b. m. odbyły się tam w 5 okręgach wybory powtórne do Rady Miejskiej naskutek protestu Stron. Narodowego. W wyniku tych wyborów PPS. straciła 2 mandaty na korzyść Str. Narod. BBWR utrzymał dotychczasowy stan swego posiadania.

Kronika telegraficzna

— **MINISTER TITULESCU** odjechał do Bukaresztu. Po drodze min. Titulescu zatrzymał się w Sofji, gdzie odbędzie rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Bułgarji.

— **MAC DONALD** poddał się dziś lekkiej operacji jamy ustnej. Prawdopodobnie w ciągu najbliższych dni Mac Donald powstrzymać się będzie musiał od wszelkiej pracy.

— **RZĄD EGIPSKI PODDAŁ SIĘ DO DYMISJI.** Rząd premjera Jehia paszy podał się do dymisji. Następca jego nie został jeszcze wyznaczony przez króla.

— **PARALIŻ DZIECIĘCY NA POGRANICZU.** W Skwierzynie na pograniczu i najbliższej okolicy uporczywie panuje choroba „Heine Medina" (paraliż dziecięcy). W ostatnim tygodniu zanotowano 15 wypadków zachorowań, wobec czego władze miejscowe zamknęły szkoły i zakazały urządzania wszelkich publicznych imprez.

— **TATUOWANIE ŻOŁNIERZY.** Czasopismo „Infantry Journal" występuje z projektem, aby każdy żołnierz amerykański był tatuowany. — Autor tego projektu twierdzi, że wyżsi oficerowie armji popierają ten plan, który na wypadek wojny umożliwi rozpoznanie rannych i poległych.

— **WYSIEDLANIE WĘGRÓW Z JUGOSŁAWJI** Władze administracyjne rozpoczęły wysiedlanie obywateli węgierskich. Wysiedlenie ma objąć wszystkich obywateli węgierskich przebywających na terenie Jugosławji. Liczba ich wynosi około 30 tys. Wysiedlonym pozostawia się trzy dni terminu na opuszczenie Jugosławji.

— **40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY WE WŁOSZECH.** Faszystowska organizacja pracowników przemysłowych oraz faszystowska organizacja przedsiębiorców zdecydowały wspólnie przeprowadzić redukcję czasu pracy do 40 godzin tygodniowo przy jednoczesnej obniżce zarobków. — Redukcja ta ma być przeprowadzona we wszystkich możliwych okolicznościach.

Przed sesją sejmową

Dziś rozpoczyna się doroczna, zwyczajna sesja parlamentu polskiego, poświęcona głównemu jego zadaniu — uchwaleniu budżetu państwowego na rok budżetowy 1935-36. Nie słychać dotąd, aby jakieś inne projekty prawodawcze na większą skalę miały być poddane rozważeniu przez posłów i senatorów. Kilkadziesiąt rozporządzeń P. Prezydenta Rzeczpospolitej, wydanych w okresie bezsejmowym, szybko i sprawnie wypełniło tę pracę ustawodawczą, której rozwój wewnętrznej sytuacji państwa wymagał. Dekrety te zostały złożone Sejmowi i nie ulega wątpliwości, iż zostaną przez Izby ustawodawcze zaaprobowane.

Sprawozdanie z prac rządu w okresie pomiędzy sesjami sejmu złożył w swem przemówieniu z dnia 31 ub. m. p. Prezes Rady Ministrów prof. Kozłowski na zjeździe przedstawicieli wojewódzkich organizacyj Bezp. Bloku. Zawiera to sprawozdanie o g r o m n ą s u m ę w y k o n a n y c h z a m i e r z e ń, dotyczących przedewszystkiem bieżących zagadnień finansowych i ekonomicznych. W ciągu kilku miesięcy rząd osiągnął bardzo poważne wyniki w dziedzinie w y r ó w n a n i a c e n. Szeroko rozwarte „nożyce" pomiędzy cenami artykułów przemysłowych a produktów gospodarki rolnej pomniejszają się powoli lecz stale, co ma ogromne znaczenie dla p r z e z w y c i ę ż e n i a k r y z y s u e k o n o m i c z n e g o wśród najbardziej jego skutkami dotkniętych warstw społecznych.

W dziedzinie gospodarczej rząd w dalszym ciągu konsekwentnie prowadzi p o l i t y k ę d e f l a c j i, unikając wszelkich ryzykownych pomysłów, któreby mogły zagrozić stałości waluty i przekreślić równowagę budżetu. Stopa życiowa przeciętnego obywatela polskiego należy zapewne do najniższych w Europie. Ale jednocześnie należy stwierdzić, że ten sam obywatel odczuwa objawy kryzysu już n i e t a k d o t k l i w i e j a k p r z e d r o k i e m.

Proces zniżki cen udostępnia powoli rolnikowi, robotnikowi i drobnemu urzędnikowi te niezbędne dla życia artykuły, które przed rokiem jeszcze były dla niego niedostępne. Akcja oddłużeniowa oraz reformy ubezpieczeń społecznych i — miejmy nadzieję — systemu podatków, zwłaszcza samorządowych, przyniosą niezawodnie dalszą ulgę obciążonemu doniedawna niepomiernie płatnikowi. Wielce pomocną jest też zwyżka cen niektórych produktów rolnych, która w ostatnich miesiącach dała się zauważyć.

Sejm zbiera się w atmosferze w e w n ę t r z n e g o s p o k o j u w kraju, oraz budzącego się wśród społeczeństwa o p t y m i z m u co do dalszego kształtowania się warunków gospodarczych. W porównaniu z innemi krajami Europy, sytuacja Polski zarówno pod względem politycznym jak i ekonomicznym jest naogół zupełnie pomyślna. Oczywiście, opozycja sejmowa nie omieszka sposobności, aby malować sytuację gdzie się da na czarno. Ale ta jej wyłącznie negatywna metoda z każdym dniem nieomal znajduje c o r a z m n i e j o d d ź w i ę k u w społeczeństwie, jak na to wskazują liczne ostatnio fakty porzucania jej szeregów przez dawnych działaczy, oraz powstawanie coraz to nowych secesyj w łonie narodowej demokracji. Polityka gospodarcza rządu przebyła zwycięsko najcięższe swe etapy (okres rządów premjera Prystora) i obecnie stają się coraz bardziej widoczne pozytywne jej skutki.

Mocna sytuacja wewnątrz państwa pozwoliła rządowi na prowadzenie a k t y w n e j i ś m i a ł e j p o l i t y k i z a g r a n i c z n e j. W ciągu bieżącego roku znaczenie Polski jako współczynnika wielkich przemian i konstelacyj międzynarodowych urosło do niebywałej dotąd wysokości. Nie odbywa się ten proces bez tarć i kwasów, lecz są one tylko p o t w i e r d z e n i e m osiągnięcia przez Polskę tej pierwszoplanowej (obok Anglji, Francji, Włoch, Niemiec i Sowietów) roli, jaką ona w Europie obecnie zajmuje.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu spodziewane jest exposé min. Zawadzkiego o finansowej i gospodarczej polityce rządu. Po sprawozdaniu premjera Kozłowskiego, które z a m y k a ł o p e w i e n e t a p p r z e b y t y, przemówienie Min. Zawadzkiego zawierać będzie zapewne wykład p r z y s z ł y c h p r a c i z a m i e r z e ń r z ą d u w tej dziedzinie, związanych z wykonaniem złożonego Sejmowi projektu budżetu na rok następny. Ale i z największem zainteresowaniem oczekiwać będzie ogół oceny p. Ministra skarbu ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju pod kątem jej kształtowania się w najbliższej przyszłości.

Od zaczynającej się sesji sejmowej spodziewa się również ogół z a k o ń c z e n i a s p r a w y r e f o r m y k o n s t y t u c j i. Była ona od początku, t. zn. od lat przeszło 4-ch, traktowana z koniecznym spokojem i rozwagą. Projekt pierwotny uległ kilkakrotnym zmianom. Żyjemy na naszym kontynencie w okresie tak wielkiej płynności pojęć w dziedzinie ustrojowo - politycznej, że pośpiech, nie wywołany koniecznością, nie był pożądany.

Dziś można już sądzić, że poglądy obozu rządzącego w Polsce na jej najbliższy przyszły ustrój dostatecznie się skrystalizowały. Uchwała sejmu z 13 . r. b. ulegnie zapewne pewnym modyfikacjom w Senacie stosownie do wypowiedzeń się w tej sprawie Prezesa Sławka, ale naogół zasadnicze tezy nie ulegną zmianom. Zastrzegamy wszelako, że są to przypuszczenia, oparte jedynie na pewnych pośrednich danych. W każdym razie należy do pewników, że otwierająca się dziś zwyczajna sesja sejmowa będzie ostatnią ze zwołanych na podstawie dotąd obowiązującej konstytucji.

Testis.

Nabożeństwo w oktawę pogrzebu ś. p. Marjana Świechowskiego

Przypominamy, że dziś, jako w oktawę pogrzebu ś. p. Marjana Świechowskiego o godz. 9-ej rano w kościele św. Jana w Wilnie odbędzie się nabożeństwo za spokój Jego duszy.

Nabożeństwo to odbędzie się z inicjatywy Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej, Biura „Wilbi", Klubu „Włóczęgów", Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej, wydawnictwa „Kurjer Wileński" oraz Akademickiego Zw. Kowieńczan w Wilnie.

Plebiscyt w Saarze odbędzie się spokojnie?

Wyjaśnienie min. Simona w Izbie Gmin

LONDYN, (PAT). — Przewodniczący opozycji Lausbury zwrócił się dziś w izbie gmin z zapytaniem do ministra spraw zagr. Simona co do kwestji utrzymania porządku w zagłębiu Saary.

Simon odpowiedział, że utrzymanie porządku należy wyłącznie do komisji rządzącej, która ma prawo w razie potrzeby zawezwać wojska stacjonujące poza granicami Saary w najbliższem sąsiedztwie tego terytorjum. W żadnym wypadku nie wchodziłyby tu w grę wojska brytyjskie. Zarządzenia francuskie zostały powzięte tylko jako środek ostrożności. Wojska francuskie zostaną zawezwane tylko w tym wypadku, gdyby komisja rządząca uważała się za niezdolną do zapewnienia porządku.

Simon oświadczył, że ambasador niemiecki von Hoesch potwierdził mu dziś wiadomości prasy o zarządzeniach rządu niemieckiego, zabraniających członkom S. A. i S. S. noszenia mundurów oraz urządzania pochodów w odległości 40 klm. od granicy zagłębia Saary. Simon podkreślił, że podziękował ambasadorowi z racji tych zarządzeń, a następnie przyjął ambasadora Francji któremu zakomunikował wyjaśnienia ambasadora niemieckiego.

Simon zakończył swe oświadczenie wyrażeniem nadziei, że wobec tych oficjalnych wyjaśnień niemieckich plebiscyt w zagłębiu Saary odbędzie się w zupełnym porządku.

Niemcy nie złożą zobowiązań ochronnych w stosunku do opozycji w Saarze

RZYM, (PAT). — Jutro zbierze się pod przewodnictwem barona Aloisiego specjalny komitet trzech, który przedstawi zbliżającej się sesji rady Ligi Narodów raport w sprawie plebiscytu zagłębia Saary.

Tutejsze koła niemieckie utrzymują, że Niemcy nie zamierzają przedkładać komitetowi żadnych wniosków ani propozycyj, ponieważ Rzesza nie weźmie żadnych nowych zobowiązań ochronnych w stosunku do ludności głosującej przeciwko Rzeszy, gdyż zobowiązania takie ograniczałoby suwerenność państwa niemieckiego na terytorjum Saary, które z całą pewnością powróci do Niemiec.

Henderson konferencję rozbrojeniową pragnie obudzić z letargu

GENEWA, (PAT). — Sekretarjat Ligi Narodów rozesłał dziś komunikat przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona. Henderson przypomina przedewszystkiem w tym komunikacie zobowiązania przyjęte w rezolucji z dnia 8. 6. Rezolucją tą komisja generalna zdecydowała, że niektóre komitety jak bezpieczeństwa, lotnictwa, fabrykacji i handlu broni pracować będą dalej. Komunikat wspomina następnie o rozmowach przygotowawczych pomiędzy poszczególnemi rządami.

Henderson uważa, że zmiany, jakie zaszły od czerwca oraz prawdopodobny rozwój wydarzeń politycznych w najbliższych miesiącach, narzucają biuru konferencji obowiązki zastanowienia się nad metodami pracy, nie naruszając przytem zasad na których oparte są zobowiązania przyjęte w lecie przez komisję generalną. W związku z istniejącą sytuacją przewodniczący konferencji jest zdania, że należy odroczyć do początku roku przyszłego próby rozwiązania zagadnienia rozbrojeniowego i że należy zmienić procedurę konferencji tak w zakresie wyboru zagadnień mających się stać natychmiast objektem prac konferencji jak i sposobu przystąpienia do tych zagadnień.

W obecnym stanie rzeczy Henderson proponuje ustalenie dla zagadnień dostatecznie dojrzałych odrębnych protokułów któreby mogły wejść kolejno w życie, nie czekając na opracowanie całej konwencji. Przewodniczący uważa, że do tej kategorji zagadnień mogłyby być przedewszystkiem zaliczone reglamentacja handlu i fabrykacja broni, jawność budżetów oraz stworzenie stałych komisyj rozbrojeniowych.

Komunikat przypomina następnie, że nie przystąpiono dotychczas do prac związanych z zagadnieniem lotnictwa. Przewodniczący zawiadamia wreszcie, że najbliższe posiedzenie prezydjum odbędzie się 20. 11. o godz. 11.30.

Gömbös z wizytą w Rzymie

RZYM. (Pat). Dziś o godz. 20-ej przybył tu z Wiednia premjer węgierski Gömbös w towarzystwie posła węgierskiego przy krywinale Villaniego oraz posła włoskiego w Budapeszcie.

W Wenecji powitali Gömbösa delegat włoskiego MSZ. Capranica, poseł węg. w Rzymie Villani i przedstawiciele władz miejscowych. Po nadejściu pociągu monachijskiego, którym przybył poseł włoski w Budapeszcie, premjer węgierski odjechał do Rzymu.

Na dworcu rzymskim oczekiwali Gömbösa szef rządu włoskiego Mussolini w t-wie Suvicha, barona Aloisiego i innych urzędników. Obecny był również poseł austrjacki. Po serdecznem powitaniu Mussolini i Gömbös przeszli przed kompanją honorową, która sprezentowała broń. Wśród okrzyków, wznoszonych na cześć gościa przez licznych przedstawicieli miejscowej kolonji węgierskiej, Gömbös odjechał samochodem do poselstwa węgierskiego, gdzie zamieszkał.

PROGRAM POBYTU.

RZYM. (Pat). Program pobytu Gömbösa w Rzymie znany jest tylko częściowo. We wtorek przed południem przewidziana jest konferencja Mussoliniego z Gömbösem, następnie śniadanie w poselstwie węgierskiem na cześć Mussoliniego i Gömbösa, wieczorem Mussolini podejmować będzie galowym obiadem Gömbösa, w środę zaś Gömbös ma być przyjęty przez Papieża.

Rozmowy morskie w Londynie



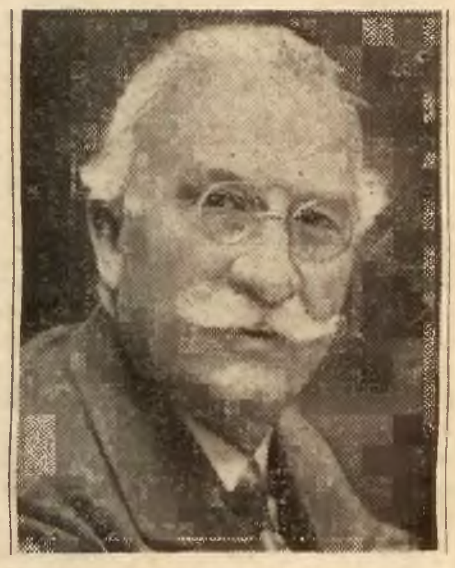
Na ilustracji uczestnicy rozmów przygotowawczych do konferencji morskiej w Londynie. — W pierwszym rzędzie od lewej stoją: admirał **Yamamoto** — japoński delegat do spraw morskich, admir. **Stanley** — amerykański delegat do spraw morskich, Norman **Davis** — ameryk. delegat polityczny, **Matsudeira** — japoński delegat polityczny.

Kursy dla komendantów posterunków P. P.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6-go marca 1928 r. minister spraw wewnętrznych zarządził utworzenie przy szkole dla oficerów policji w Warszawie 2 i pół mies. kursu specjalnego dla komendantów posterunków policji państwowej.

Kurs będzie liczył około 100 uczniów i utworzony ma być przed dniem 8-ym b. m. Uczniowie, którzy ukończą kurs z wynikiem dodatnim, otrzymają odpowiednie zaświadczenia. Wyznaczenie fachowo-naukowego kierownictwa oraz jego personelu, oznaczenie terminu rozpoczęcia wykładów, wyznaczenie kandydatów na kurs określenie sposobu oceny postępów w nauce, ustalenie wzoru zaświadczenia, jak również inne potrzebne zarządzenia zostały powierzone komendantowi głównemu policji państwowej.

Bilans ostatniej rewolucji hiszpańskiej



Premjer Lerroux

Rok bieżący obfituje w wewnętrzno-polityczne wstrząsy: w Austrji w ciągu tego roku miały miejsce już dwa powstania, zabójstwo kancl. Dolfussa, serja terorystycznych aktów, w Niemczech — stracenie ministra i szeregu działaczy państwowych, we Francji — ludowe rozruchy 6-go lutego i przeciągły konflikt konstytucyjny, w Jugosławji — zabójstwo króla i szereg aktów terorystycznych, poważne rozruchy w Grecji i Holandji i wkońcu rewolucja w Hiszpanji.

Rewolucja w Hiszpanji, zdaje się, zakończyła się i obecnie 60 polowych sądów sumuje jej bilans zgodnie z regułą vae victis!

Hiszpanja ostatniemi laty po kilku setkach lat letargu odbyła dość ciekawą ewolucję. W ciągu wieków istniały w Hiszpanji tylko dwie polityczne siły: katolickie duchowieństwo i ziemiaństwo. Hiszpańskie mieszczaństwo i proletarjat względnie późno wystąpiły na widownię. Prawdopodobnie ta właśnie okoliczność podsunęła w swoim czasie Leninowi myśl, że tok wydarzeń w Hiszpanji będzie się odbywał za przykładem Rosji. Myśl jego, widocznie streszczała się w następującem: hiszpańskie mieszczaństwo potrafi urzeczywistnić swą rewolucję względnie późno, to jest wówczas, gdy hiszpański proletarjat będzie już dostatecznie silny, by pogłębić mieszczańską rewolucję w socjalistyczną. Innemi słowy, według tej koncepcji mieszczańska rewolucja w Hiszpanji mogła być tylko prologiem do socjalistycznej.

Cóż się jednak okazało w rzeczywistości? Po długich, nieustających wysiłkach w końcu, na wiosnę r. 1931, padła władza hiszpańskich Burbonów i narodziła się hiszpańska republika, co niezmiernie zasmuciło pewnych publicystów. Powstał koalicyjny gabinet lewych republikanów i socjalistów, na czele którego stanął liberał Azana. Rząd ten postawił sobie za zadanie dopędzenie historji, czyli naprawienie podstawowych opuszczeń w przeszłości. Wysunął program odpowiednich reform: agrarna reforma, podział latyfundjów na rzecz bezrolnych i małorolnych włościan, osłabienie społecznych antagonizmów w drodze szerokiego społecznego prawodawstwa, pacyfikacja stosunków z baskijczykami i katalończykami w drodze rejonalnych statutów, przewidujących terytorjalną autonomję, zniesienia społecznych przywilejów, oddzielenie kościoła od państwa, rozbudowa szkolnictwa.

Taki był program reform liberalnej hiszpańskiej rewolucji 1931 roku. Taki był kurs polityki rządu Azany. Nic specyficznie socjalistycznego w prawodawczych aktach tego rządu nie było.

Ale możliwe, że po kilkuset latach letargu tempo tych reform jednak nie było odpowiednie dla hiszpańskiego charakteru narodowego. W każdym razie ponowne wybory w listopadzie ub. r. przyniosły zwycięstwo konserwatywno-klerykalnej Accion Popular. To przesunięcie stosunku sił w parlamencie spowodowało upadek liberalno-socjalistycznego gabinetu Azany. Nowa centro-prawicowa większość zakręciła ster państwowego statku w myśl zasady: powolutku, pocichutku marsz spowrotem! Właściwie mówiąc, reformy rządu Azany jeszcze nie zdążyły wejść w życie, gdy je poczęto już unieważniać.



B. premjer Azana

Likwidatorem reform hiszpańskiej rewolucji stał się stary osobisty rywal Azany Lerroux. Lerroux już od lat 40 znajduje się na arenie politycznej, przyczem umiejętnie lawirował między władzą monarchistyczną, a republikańską opozycją. W charakterze takiego medjatora stał się najbardziej odpowiednią postacią dla nowego kursu. Ale w istocie był on tylko republikańską dekoracją nowego kierunku. Władcą losów za sceną był nieprzenikniony wódz potężnej konserwatywno-klerykalnej partji Gil Robles.

W obliczu nowej konstelacji hiszpańscy socjaliści, którzy po bardzo krótkich rządach znaleźli się za burtą, zdecydowali wziąć kierunek na lewo. Psychologicznie to było zrozumiałe: przegrali kampanję w parlamencie, chcieli odegrać się poza parlamentem. W rezultacie powstał wspólny front socjalistów z komunistami i rozpoczęły się szumne mowy o społecznej rewolucji.

Hiszpańscy socjaliści liczyli na aktywność robotniczych i włościańskich mas. Ale w ich kalkulacji istniał zasadniczy błąd. Mieli do czynienia nie z autorytarnym ustrojem, opartym tylko na bagnetach armji, lecz z rządem parlamentarnej większości. W takich warunkach socjalistyczne powstanie było skierowane nietylko przeciw rządowi, ale i przeciw większości w kraju. Stawka na „uświadomioną mniejszość" tym razem zawiodła.

Radykalizacja hiszpańskich socjalistów siłą rzeczy powinna była odsunąć od nich grupy liberalne. Jednoczesne wystąpienie katalońskich separatystów nie zwiększyło ale raczej zmniejszyło sympatję liberalnych sfer do powstania.



Gil Robles

Tem niemniej rozbicie socjalistów zadaje również ciężki cios i grupom liberalnym. B. premjer Azana znajduje się w rękach rządu i stawiany jest przed sądem pod zarzutem zdrady państwa.

Przewaga prawicy po rozbiciu socjalistów usuwa równowagę politycznych sił w kraju. W tej prawicy istnieją rozmaite odcienie: klerykalny, monarchistyczny, faszystowski. Wszystkie one pragną jednego: zawrócenia koła historji spowrotem.

Formalnie w Hiszpanji rząd parlamentarnej większości zwyciężył lewicowych ekstremistów. Ale zwycięstwo to nad lewicowymi ekstremistami nie jest, niestety, zwycięstwem umiarkowanego kierunku, niwelującego istniejące w społeczeństwie antagonizmy. Jest to zwycięstwo prawicowego ekstremizmu. W tem właśnie zawiera się niebezpieczeństwo dalszego politycznego rozwoju Hiszpanji.

Obserwator.

STANISŁAW LORENTZ

IZBA KULTURY

Projekt organizacji

(Dokończenie) *)

Nie przypuszczam, żebyśmy mogli ściśle określić, z jakich źródeł należy uzyskać fundusze na propagandę kultury i właściwie nie do nas należy troska o sprawy finansowe, powinniśmy jednak wskazać zasady, któremi trzeba się tu kierować. Określając Izby Kultury, jako instytucje samorządu kulturalnego, temsamem wyraźnie już sformułowaliśmy nasze stanowisko i oznaczyliśmy źródła, z których czerpać trzeba środki materjalne na cele propagandy kultury; podstawą powinny być nie fundusze państwowe, lecz fundusze specjalne, jak w instytucjach samorządu gospodarczego. Czy możnaby je zdobyć, wprowadzając nowe opłaty specjalne, np. niewielką dopłatę do abonamentu radjowego, czy rewidując podział funduszów, już ustanowionych drogą ustawową, na to my odpowiedzieć chyba nie możemy. Podkreślić jednak muszę, że widzę tylko te 2 drogi, i gdyby wprowadzenie nowych opłat, co jest bardzo prawdopodobne, napotkało na nieprzezwyciężone trudności, pozostawałaby wyłącznie druga ewentualność — wydzielenie drobnej części z funduszów, powstających z różnorodnych obowiązujących obecnie opłat na cele samorządu gospodarczego. Zważmy doniosłe zadania Izb Kultury i nieproporcjonalnie małe fundusze, niezbędne do ich realizacji — poczujemy się uprawnieni, jak przypuszczam, do postawienia pozornie tak daleko idących dezyderatów.

Ponieważ przeprowadziłem analogję między Izbami Kultury i Gospodarczemi, zastanawiając się nad środkami finansowemi, niezbędnemi do utrzymania Izb Kultury, przytoczę definicję terminu „samorząd" dla uzasadnienia, że istotnie Izby nasze byłyby instytucjami samorządowemi: „Samorząd jest to sprawowanie rządów w pewnym ograniczonym zakresie spraw administracyjnych i na pewnym ograniczonym obszarze terytorjum państwowego przez samo społeczeństwo, a nie przez organy państwowej władzy wykonawczej". Nasuwałaby się chyba tylko jedna wątpliwość — czy zakres działalności Izb możemy uważać za „zakres administracyjny". Niewątpliwie tak. Sama Izba nie byłaby przecież ani warsztatem pracy naukowej, ani artystycznej, lecz organem administracyjnym, ułatwiającym organizowanie takich warsztatów i umożliwiającym jednostkom pracę w dziedzinie nauki i sztuki. Administracja dzieli się na: A. rządową, B. samorządową — tu należy I. samorząd terytorjalny i II. samorząd gospodarczy, a więc organizacje zawodów wolnych, samorząd zawodowy rolniczy, przemysłowo-handlowy i ubezpieczeń społecznych. Dodajemy w istniejących ramach organizacyjnych punkt III. — samorząd kulturalny.

Organizacja Izb Kultury nastąpićby musiała w drodze ustawodawczej, jeśliby więc sama koncepcja uzyskała aprobatę zjazdu, proponuję przedstawienie projektu z prośbą o rozważenie Ministerstwu W. R. i O. P. Projekt ten, zarysowany tu tylko szkicowo, powinnaby oczywiście opracować w szczegółach specjalna komisja lub komitet, wyłoniony przez zjazd, opierając się na rezultatach dyskusji. Wyobrażam sobie, że gdyby projekt został uznany za celowy i możliwy do realizacji, wypowiedzieć powinny o nim swoją opinję zjazdy działaczy kulturalnych, zwołane we wszystkich naszych ośrodkach uniwersyteckich i wreszcie ogólny zjazd delegatów.

Jeszcze raz chciałbym wyjaśnić, że nie było naszym zamiarem przedstawienie zjazdowi opracowanego w szczegółach projektu, wymaga on jeszcze gruntownych studjów. Koncepcja nasza opiera się na tezach następujących:

1) Zadanie propagandy kultury w zakresie, obszerniej już wyjaśnionym, podjąć powinny nie urzędy państwowe, instytucje samorządu terytorjalnego lub organizacje społeczne, lecz specjalne instytucje samorządu kulturalnego;

2) Organizacja tych instytucyj oprzeć się powinna o wyższe uczelnie, towarzystwa naukowe i związki zrzeszeń artystycznych.

Gdyby tezy te uznali Państwo za niesłuszne, prosimy o wysunięcie innych konkretnych projektów, abyśmy mogli wypełnić 3-ci punkt programu naszego zjazdu: wskazać, jakiemi drogami przyczyniać się należy do umożliwienia uczestnictwa w życiu kulturalnem jednostkom, oderwanym od ognisk życia naukowego i artystycznego, i mniejszym, nieuniwersyteckim środowiskom.

Ze swej strony proponuję powzięcie następujących uchwał:

Zjazd uchwala:

I. Powołać Tymczasowy Komitet Zjazdu Działaczy Kulturalnych w Wilnie.

II. Upoważnić Tymczasowy Komitet do zwołania drugiego zjazdu działaczy kulturalnych w Wilnie na jesieni 1935 r.

III. Upoważnić Tymczasowy Komitet do opracowania szczegółowego projektu instytutu Izby Kultury i przedstawienia tego projektu Panu Ministrowi W. R. i O. P.

IV. Uznać obecnych na zjeździe za przedstawicieli Tymczasowego Komitetu w ich ośrodkach i zobowiązać do stałego kontaktu z tym Komitetem.

—o()o—

*) Patrz „Kurjer" z 4 i 5 b. m.

Proces intendenta Frogé

Od kilku dni cała Francja pasjonuje się procesem o szpiegostwo, toczącym się w Belforcie. Oskarżony — Jerzy Frogé, oficer intendentury. Porównuje się ten proces do głośnej przed laty sprawy Dreyfusa.

AKT OSKARŻENIA.

Odczytany przez prokuratora Verdun akt oskarżenia zawierał ciężkie zarzuty pod adresem Frogé. W swej długiej, przeszło czterogodzinnej mowie prokurator republiki zarzucał oskarżonemu wykradanie i sprzedawanie agentom państwa ościennego nader ważnych dokumentów wojskowych, dotyczących obrony państwa, w szczególności zaś — twierdzy Belfort. Swą przestępczą działalność miał oskarżony rozwijać w latach 1931 i 1932.

GŁÓWNY ŚWIADEK OSKARŻENIA.

Podstawę aktu oskarżenia stanowią zeznania niejakiego Kraussa, który będąc agentem wywiadu niemieckiego miał utrzymywać z oskarżonym kontakt i wypłacać mu — w miarę otrzymywania wykradanych z Belfortu dokumentów —pieniądze. Zeznania Kraussa — prasa francuska nazywa go szpiegiem polskim — są bardzo obszerne. Trudno je wobec tego cytować in extenso. Ograniczymy się do faktów najważniejszych. Oczywiście w ujęciu i oświetleniu Kraussa:

Krauss nawiązał z Frogé kontakt w początkach 1931 r., za pośrednictwem niejakiego Albrechta. Ten ostatni był również agentem wywiadu niemieckiego. Po zawarciu znajomości i omówieniu warunków szpiegowskiej współpracy, Frogé i Krauss spotykali się niejednokrotnie w Paryżu. Spotkania te odbywały się przeważnie w cukierniach. W tym czasie Frogé wręczył Kraussowi odpis tematów faktycznych, przerabianych w Szkole Wojskowej. Wzamian za te cenne dla Niemców, gdyż oparte na ewentualnych możliwościach przyszłej wojny francusko-niemieckiej tematy, Krauss wręczył Frogé'mu 5.000 franków.

Po pewnym czasie Frogé opuścił Paryż, gdyż otrzymał przydział w Belforcie w charakterze oficera intendentury. Krauss, potrzebując w dalszym ciągu usług Frogé'go odzyskuje go w Belforcie i nadal z nim współpracuje. Spotkania ich odbywały się w ogrodzie miejskim w Belforcie. Zresztą, dla uniknięcia podejrzeń (Krauss mógł być śledzony przez przez policję francuską) Frogé korespondował z Kraussem listownie. Listy były zwykłe, a nie polecone. W ten sposób łatwiej było, nie zwracając uwagi urzędników pocztowych przesyłać mniej ważne dokumenty.

Za każdą usługę, polegającą na wydaniu dokumentu płacił Krauss Grogé'mu gotówką. — W różnych okresach i za różne dokumenty wypłacił Krauss intendentowi łącznie 150 tys. franków. Pieniądze wręczał bądź osobiście, bądź też drogą przekazów pocztowych. M. in. jeden taki przekaz pieniężny na 6.000 fr. nadał Krauss w Marsylji w grudniu 1932 r.

W swych zeznaniach podaje Krauss inny jeszcze, nader ważny dla oskarżenia szczegół. Mianowicie, we wrześniu 1932 r. Krauss bawił w Vichy i miał się udać właśnie do Belfortu na umówione zawczasu spotkanie. Po wyjeździe z Vichy, Krauss zorjentował się, że nie zdąży przybyć do Belfortu na oznaczony dzień i godzinę. Nadał więc po drodze — w Dijon — depeszę, zapowiadając, że przybędzie nieco później.

PRO I CONTRA.

Zeznania Kraussa niesłychanie obciążają Frogé'go. Obciążają go więcej, niż zeznania innych pięćdziesięciu świadków, przesłuchanych podczas przewodu sądowego. Zeznania Kraussa stały się tembardziej ważkie, że znaleziono zarówno wspomniany wyżej przekaz na 6 tys. fr., jak też odpis depeszy z Dijon i pokwitowanie na odbiór obu tych papierów. Toby przemawiało niezbicie za winą oskarżonego. Jednak istnieją tu pewne wątpliwości. Mianowicie podpis Frogé'go na pokwitowaniach robi wrażenie podrobionego. Grafolodzy nie mogli się w tej sprawie wypowiedzieć z całą stanowczością. Nie trzeba dodawać, że sam Frogé usilnie przeczył wszystkim zarzutom, twierdząc, że o żadnych przekazach, listach, pokwitowaniach nawet nie słyszał.

Frogé pełnił w czasie wojny służbę oficera linjowego. Pełnił ją nader chwalebnie, odznaczając się męstwem i innemi zaletami. Opinja przełożonych i kolegów o Frogé wypadła — jeżeli chodzi o okres wojny — jak najpochlebniej. Sam prokurator, wygłaszając swą mowę oskarżającą, podkreślił tę okoliczność z uznaniem. Przemawiałoby to na korzyść oskarżonego. Jednak, jeżeli chodzi o okres służby w intendenturze w Belforcie, przełożeni niekoniecznie byli z Frogé'go zadowoleni. Wykazywał on tu pewne niedociągnięcia.

Frogé posiadał swe dosyć pokaźne konto bankowe. Zagadnięty w tej sprawie, Frogé odpowiedział, że administruje funduszami swego rodzeństwa. Gdy go jednak zapytano o przyczynę częstego wycofywania kilkotysięcznych kwot z banku, jak również o to, co się z temi pieniędzmi stało — Frogé nie umiał czy nie chciał odpowiedzieć.

Z tych paru przytoczonych szczegółów przewodu sądowego wynika jasno, że gdy tylko przebłyskiwało jakieś pro dla oskarżonego, natychmiast zaciemniało się ono jakiemś contra. W rezultacie, zamiast jasnego obrazu niewinności Frogé'go, lub też czarnego, lecz wyraźnego i logicznego kompleksu jego przestępstw— natykało się na gmatwaninę, w której połapać się było bardzo trudno.

W OBRONIE BRATA.

Proces Frogé odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Byłoby to — jak słusznie podkreśla prasa francuska — celowe, gdyby już przedtem nie puszczono w świat książki p. t. L'affaire Frogé (Sprawa Frogé). Jest to wyczerpujący zbiór dokumentów, aktów, przyczynków i t. d., odnoszących się do całej tej ponurej historji. Wydawcą jest rodzony brat oskarżonego, też oficer francuski Christian Frogé, który dokłada wszelkich wysiłków, by wykazać czarno na białem, iż oskarżony jest niewinny. Z opublikowanych przez Christiana Frogé dokumentów ma wynikać niezbicie, iż brat jego padł ofiarą prowokacji i czarnej intrygi ludzi, którzy pragnęli znaleźć kozła ofiarnego, by zwalić nań własne winy i niedociągnięcia. Idąc po linji rozumowania Christiana Frogé, całą tę brudną aferę uknuła Sureté Generale (Policja Polityczna). Miałoby się więc tu do czynienia z drugiem wydaniem dreyfusjady. **NEW**

Prześladowanie katolików w Meksyku



Jak wiadomo w Meksyku ponownie rząd rozpoczął prześladowanie katolików. Na ilustracji demonstrujący tłum w chwilę po puszczeniu przez policję gazu łzawiącego.

Kłopoty gubernatora Kalifornji

Gubernator Kalifornji otrzymał od znanego biologa dra Roberta Cornischa prośbę o zezwolenie na eksperymenty z przywróceniem do życia straconych na szubienicy przestępców. Prof. Cornisch poczynił poprzednio szereg udatnych doświadczeń z zwierzętami, które przez odpowiednie injekcje spowrotem ożywiał.

Gubernator zwrócił się o zaopinjowanie tej niezwykłej prośby do nadinspektora kalifornijskich więzień Sikesa i do sędziego sądu najwyższego Bruce'a. Pierwszy wypowiedział się za odmową, gdyż sprzeciwiałoby się to polityce karn. j. Musianoby dwa razy skazanego pozbawiać życia. Sędzia Bruce sądzi natomiast, że gdyby drowi Cornischowi udało się delikwenta przywrócić do życia, to winno mu ono być darowane, bo swoje już raz odpokutował Tak więc gubernator Kalifornji ma nielada orzech do zgryzienia. Może mu jednak jakaś salomonowa decyzja wpadnie do głowy. **(m)**

Najstarszy człowiek świata

W jednej z wsi niedaleko Batum odkryto chłopa nazwiskiem Chapara, który liczy 154 lat. Jest to chyba najstarszy człowiek na świecie. **(m)**

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Z pism zagranicznych

Angielska droga do piekła. Podczas jednego z przemówień biskup londyński powiedział: „droga do piekła wybrukowana jest dobremi chęciami, ale ja twierdzę, że jest wybrukowana flaszkami wina szampańskiego, kartami do gry, lekkomyślnemi kobietami i luksusowemi samochodami".

— Dlaczego nie przychodzisz, o śmierci? — zawołał jeden ze słuchaczy.

Style Empire — modny. Sprawozdawca od mody z „Daily Telegraphu" pisze: „Urocze gosposie angielskie będą musiały przyswoić sobie sztukę leżenia w stylu Madame Recamier na kanapach w stylu Empire, ponieważ będzie to w tegorocznej jesieni modą obowiązującą. Do tego trzeba sukni sięgającej do ziemi i pięknie zaokrąglonych ramion. Na jednem ramieniu powinna się opierać, w drugiej ręce zaś trzymać papierosa".

Cudowne dziecko. Dumny angielski ojciec donosi do „Sunday Expressu": Loki mojego dwuletniego dziecka przepowiadają dokładnie pogodę. Gdy się kręcą deszcz jest pewny, natomiast gdy opadają gładko można spodziewać się ładnej pogody przez czas dłuższy".

Z podróży. Pewien Anglik opowiada drugiemu o podróży po Japonji. Dwukrotnie był świadkiem trzęsienia ziemi.

— Czy bardzo się pan bał? — pyta drugi.

— Nie, wcale nie tak bardzo — odpowiada pierwszy. — Ziemia trzęsła się znacznie więcej niż ja.

Angielka. Młody człowiek zaczepia na ulicy Angielkę. Dama nie odpowiada, wobec czego młodzieniec idzie obok niej i stara się ją koniecznie wciągnąć w rozmowę. Tak dochodzą do kamienicy, gdzie dama zdecydowanie skręca do bramy.

— Czy zobaczę panią kiedykolwiek? — pyta młody człowiek.

— Niech pan do mnie zadzwoni.

— A jaki numer telefonu?

— Jest w książce telefonicznej.

— a nazwisko?

— Jest w książce, obok numeru. **Wel.**

Kto kupi muzeum rzadkości

Zmarły we Francji przedstawiciel jednego z najstarszych rodów arystokratycznych, markiz Cavigny., pozostawił m. in. w spadku zbiory kuriozów i rzadkich przedmiotów. Zbieranie tych dziwacznych zabytków było manją markiza, który nie szczędził czasu ani pieniędzy, by uganiać się po całym świecie za jakimś rzadkim okazem. Udał się nawet swego czasu do Australji, aby nabyć tam znajdujące się jeszcze w użyciu u pewnego dziko żyjącego plemienia buszmanów różne sprzęty obrzędowe używane przy ceremonji zaślubin. W zbiorach Cavigny znajdują się np. skalpy indyjskie, skrwawione chustki z czasów wielkiej rewolucji francuskiej, średniowieczne trucizny, tygle i przyrządy alchemików, a także biały kruk w postaci jednego na świecie egzemplarza książki napisanej przez obłąkanego. Spadkobiercy markiza pragą sprzedać jego zbiory oceniane na miljon franków.

PROWINCJA SIĘ ORGANIZUJE

O Izbie Kultury, oświacie i „Naszej Pracy" uwag parę.

Przez trzy dni bawili w Wilnie przedstawiciele pracy kulturalnej i oświatowej z trzech północno wschodnich województw. Była pogawędka przy herbacie, była dyskusja szablonowa, były również liczne rozmowy prywatne delegatów. Wszystko to pozwoliło nieco zorjentować w tem, czem mogłaby być projektowana i organizowana obecnie Izba Kultury.

Wilno wystąpiło z ideą propagowania i krzewienia kultury w miastach, miasteczkach i wsiach. Zjazd nie zostawił czasu na taką skrupulatność, któraby zaczęła od porozumienia się co do pojęcia kultury. Nie mniej jednak z tego, co się słyszało z trybuny, można sobie zdać sprawę, jak tę propagandę i krzewienie kultury uczestnicy zjazdu wyobrażają.

Przedewszystkiem z uznaniem spotkało się stanowisko Wilna, które nie zdradza tendencyj centralistycznych i bynajmniej nie zamierza narzucać jakiegoś programu, nie korzysta z prerogatyw miasta uniwersyteckiego, owszem zaczyna od wciągnięcia do pracy organizacyjnej Izby przedstawicieli ośrodków mniejszych. Gdyby było inaczej, możnaby było mówić tylko o cywilizacji i oświacie. Tak tedy bez słów, bez sformułowań **uznano za cechę zasadniczą kultury: inicjatywę i twórczość indywidualną.**

Ale tu głosy się rozdwoiły. Niektórzy uważali, że organizacja, która poprzestaje na sprowadzaniu prelegentów i artystów, organizowaniu przedstawień, wykładów, odczytów, koncertów i t. p. imprez niema nic wspólnego z Izbą, że należy do czynników krzewiących cywilizację i oświatę i jako taka winna być wyłączona z zadań Izby. Izba natomiast musiałaby gromadzić tylko małe kółka ludzi, pracujących twórczo: naukowców, literatów, artystów. Ci którzy tego się domagali, okazali się w mniejszości. Rzeczywistość przyznała rację ich przeciwnikom.

I dobrze się stało. Zacieśnienie granic prac Izby do szeregów specjalistów, wyłączenie z jej ram kół przyjaciół i sympatyków nauki, sztuki i literatury byłoby podcięciem jej podstaw społecznych i materjalnych. Ponadto owi przyjaciele i sympatycy są często doskonałym łącznikiem między ugrupowaniami specjalistów. Oni się zaciekawiają wszystkiem potrosze i gdy spojrzeć na nich pod innym kątem widzenia, to się okaże, że często posiadają wyższą kulturę, niż nie jeden specjalista. Siły twórcze albo spoczywają w nich potencjalnie, albo ujawniają się w pracy społecznej.

Właśnie specjalizacja, która jest nieunikniona w naszych czasach przerostu analizy, stwarza niemal co krok jednostronność specjalistów, polegającą często na zupełnej ignoracji we wszystkich innych dziedzinach twórczości oprócz raz obranej. Ta jednostronność kulturalna potrzebuje swych laików, ludzi cywilizacji, którzy sami nic albo niewiele tworzą, ale którzy wszystko chłoną, wszystkiem się zajmują. Kiedy filozof powstaje przeciw naukom przyrodniczym, a przyrodnik przeciw metafizyce, kiedy lingwista potępia w zasadzie historję literatury, a badacz tej ostatniej lingwistykę, gdy liryk ironicznie odzywa się o rozgadaniu powieści, a powieściopisarz macha pogardliwie ręką na enigmatyczność nowej poezji, wtedy laik natomiast wszystko czyta, wszystko chłonie i stwarza warunki, w których wszyscy jednostronni twórcy pomimo antagonizmów mogą istnieć i czuć się potrzebnymi społeczeństwu.

Dobrze to jest siadłszy przy biurku wieczorem w ciszy dla ułatwienia sobie zrozumienia skomplikowanych zjawisk, podzielić życie umysłowe ludzi na kulturę (twórczość), cywilizację (korzystanie z twórczości) i oświatę (popularyzowanie dorobku ludzi twórczych), ale gdy się wchodzi w życie, to podział ten się zaciera. Sprawy kultury, cywilizacji i oświaty powiązane ze sobą są zbyt mocno warunkami życia społecznego, aby stworzyć aż trzy izby (1) kultury, 2) cywilizacji i 3) oświaty). Izby takie miałyby pełno spraw takich, do których każda z nich jednocześnie rościłaby pretensje. Mogą istnieć osobne organizacje naukowe, literackie, artystyczne, kulturalno.

Upton Sinclair



Znany pisarz amerykański Upton Sinclair został gubernatorem stanu Kalifornja.

Wyjazd ambasadorów polskich na placówki

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj wieczorem wyjechali poseł Raczyński do Londynu i ambasador Lipski do Berlina.

LONDYN. (Pat). Nowy ambasador Polski Edward Raczyński wylądował dziś o godz. 13-ej na lotnisku w Croydon pod Londynem, gdzie powitali go radca ambasady Orłowski i pierwszy sekretarz ambasady Michałowski. Po południu Raczyński odwiedził marszałka dyplomatycznego dworu królewskiego marsz. Clyve a następnie przyjęty został przez min. spraw zagr. Simona, z którym dłużej rozmawiał.

Nowy poseł polski w Wiedniu

WARSZAWA. (Pat). Posłem polskim w Wiedniu został mianowany Jan Gawroński dotychczasowy charge d'affaires. Poseł Gawroński złoży jutro listy uwierzytelniające prezydentowi Austrji.

Płk. Regulski
I-szym zastępcą wice-ministra spraw wojsk.

WARSZAWA. (Pat). Stanowisko pierwszego zastępcy wiceministra spraw wojskowych objął pułk. dyplomowany inż. Bronisław Regulski dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej 13-ej dywizji.

—o[]o—

Handel Chińczykami

NOWY JORK. (PAT). — Policja wpadła na trop bandy zajmującej się handlem żółtymi.

Przed dnowa miesiącami załadowano w Trinidad 39 Chińczyków, obiecując im za 1500 dolarów potajemne przewiezienie do Stanów Zjednoczonych. Umieszczono ich na dnie statku. Po drodze rzucono do morza 4 Chińczyków, którzy zachorowali w czasie podróży. Pozostałych zaś przewieziono w workach od kartofli do Keansburg (stan Nev Jersey). Tu trzymano ich w opuszczonym domu w celu sprzedaży.

Rozmowa z „udarnikiem" fabryk leningradzkich

Los robotnika w Rosji Sowieckiej

II. Fabryki sowieckie podwajają wydajność...

— Nawiązując do „wilczych paszportów", może pan wyjaśni dlaczego zostały wprowadzone. Sądzę, że rząd sowiecki, narzucając robotnikom te ograniczenia w wyborze warsztatów pracy, miał na myśli jakieś dobro: albo własne albo społeczne.

— Dobrze, lecz przedtem zapalę. W ciągu siedmiu lat nie miałem w ustach dobrego papierosa. Za pudełko podłych papierosów trzeba płacić w Leningradzie po 2, 3 ruble, za lepsze — po 5, 7 rubli. A robotnik zarabia przeciętnie 180 rubli miesięcznie. Od czasu do czasu ukazują się na ulicach leningradzkich tanie papierosy; po 75 kop. za pudełko — „Bluming" i „Rakieta". Tworzą się wtedy wiorstowe ogony. Ludzie biją się... „skandałą"...

Mówiąc to, „udarnik" fabryk leningradzkich, zapalił z rozkoszą polskiego papierosa.

— Paszportyzacją usiłowano zwalczyć dwa charakterystyczne przejawy ustroju sowieckiego: „tiekuczość" na fabrykach i zalew miast przez ludność wiejską.

Początku „tiekucześci" tj. wędrówki po fabrykach w poszukiwaniu lepszych zarobków, należy szukać aż w roku 1931. Jednem z haseł proletarjatu sowieckiego jest: wydajna praca dla polepszenia własnego jutra. Do roku 1931 robotnik pracował, nie szczędząc sił. Dawał tyle, ile mógł. Rząd jednak uznał, że proletarjat zamało wkłada energji w pracę swoją i że jest niezbyt produktywny. Zaczęły się reorganizacje. Na fabrykach pojawili się „chronometrażyści", „planowiki" i najprzeróżniejsi agenci, których zadaniem było i jest zmusić robotnika do jaknajwiększej produkcji przez wydobycie maksimum wysiłku z jego mięśni. Na niektórych fabrykach doszło i do tego, że na trzech robotników przypada jeden urzędnik. Chodzi taki pan z chronometrem w ręku lub z jakimś papierkiem, wszędzie węszy i wsuwa nos od każdego zakątka fabryki. Robotnicy nie cierpią ich. Nazywają takich panów „tuniejadcami" t. j. darmozjadami.

— Biurokratyzm ten zwiększa chyba koszta produkcji.

— Oczywiście. Nieraz do 400 procent. „Chronometrarzyści" to istna plaga produkcji i robotników. Nic nie robiąc, wyliczy z chronometrem w ręku, że robotnik musi w ciągu dnia zrobić tyle a tyle i nikt już tego mu nie wyperswaduje. Dla osiągnięcia maksimum zaostrzono współzawodnictwo, czyli tak zwane „udarniczestwo" i „Sorewnowanje" — słowem — kto więcej zrobi? kto najwięcej potrafi wydobyć ze swej muskulatury?

W ten sposób „podwoiło się" produkcję. Obecnie t. j. w roku 1934 wymaga się od robotnika wydajności o 200 proc. większej niż w roku 1931. A wszystko to za tę samą płacę. Coprawda, jeżeli chodzi o ilość rubli to płace są większe o jakieś 50 do 80 proc. w porównaniu z rokiem 1931, lecz produkty spożywcze podskoczyły w międzyczasie o 300 do 400 procent.

Robotnik jest niezadowolony, lecz musi milczeć. Rząd opracowuje plany i żąda, aby były wykonane „woczłoby to ni stało" (bez względu na wszystko). Do fabryk posyła się coraz więcej „nadziratilej" (nadzorców). Robotnik musi wykonać plan bez względu na cokolwiek. I robotnik spełnia rozkaz. Musi wykonać sto traktorów, wykonywuje je, lecz nie odpowiada za jakość ich. Z tego też względu niektóre fabryki produkują do 60 proc. braków.

— „Wrieditielstwo" (szkodnictwo) wypływające z rozkazów rządu...

— Tak. Robotnicy na plan produkcji i na ustalenie możliwości własnych mięśni nie mają żadnego wpływu. Wprawdzie istnieją „profsojuzy" (związki zawodowe) lecz znajdują się całkowicie w rękach partji, wypełniającej ślepo rozkazy rządu.

Robotnik na fabrykach sowieckich pracuje więc w warunkach b. ciężkich. Ma niską płacę, marnie odżywia się (omówimy to później obszerniej) i w dodatku sytuacja ta z dnia na dzień coraz bardziej pogarsza się. Robotnik przestał wierzyć już w hasła. Doszedł do rezygnacji. Żyje dniem dzisiejszym bez wiary w przyszłość. I to jest właśnie podstawą „tiekucześci". Bardziej energiczni robotnicy wyszli z fabryk i rzucili się na spekulacje rynkowe. Zaczął kwitnąć handel rzeczami kradzionemi. Porzucano fabryki, aby szukać lepszego zarobku gdzieindziej. Próbowano szczęścia to w jednej to w drugiej. Wytworzył się wędrowny robotnik — „letun" (latawiec). Plaga ta była tak wielka, że rząd nie zawahał się wprowadzić „wilczych paszportów".

Pozatem w fabrykach dużo jest robotników „szkórników" t. j. takich którzy chcą więcej zarobić — zabiegają o awans, „rwaczej" t. j. tych, którzy chcą

(D. c. art. na str. 6-ej).

Mollisonowie



Znana para lotnicza Mollisonów, która spowodu uszkodzenia aparatu nie dokończyła lotu Londyn — Melbourne.

Premjer Kozłowski o wizycie Gömbösa w Polsce

BUDAPESZT. (Pat). „Budapesti Hirlap" zamieszcza oświadczenie, udzielone przez prezesa rady ministrów prof. Kozłowskiego współpracownikowi tego dziennika w sprawie wizyty premjera Gömbösa.

Rad jestem raz jeszcze stwierdzić, oświadczył premjer Kozłowski, że wizyta premjera Gömbösa, przedstawiciela kraju związanego z Polską tak dawnemi węzłami przyjaźni, dała nam możność nawiązania bliższej współpracy w dziedzinie życia kulturalnego oraz intelektualnego obu państw. Osiągnięcie i pogłębienie porozumienia na polu kultury jest jednym z najbardziej pożądanych przejawów współżycia między narodami, stanowi źródło stałej wymiany najwyższego dobra kraju, jakiem jest jego kultura duchowa. Prócz tego chciałbym podkreślić wielkie zadowolenie z możności poruszenia spraw gospodarczych interesujących oba nasze kraje. Niezależnie od powyższego podkreślić muszę, że przyjazd wybitnych węgierskich mężów stanu dał nam cenną okazję do nawiązania kontaktu osobistego, który mam nadzieję, będzie ważnym przyczynkiem do dalszego pogłębienia przyjaźni obu państw.

oświatowe, ale jeżeli jakaś organizacja ma wziąć w opiekę kulturę na danym terenie, to nie może wyłączyć bezpośrednich odbiorców (cywilizowanych laików) i popularyzatorów. Bo przecież krzewienie kultury to nie tylko troska o dobrą książkę, lecz i o czytelników dla niej i o zwiększenie zastępów bezpośrednich odbiorców twórczości naukowej, literackiej i artystycznej.

To też pięknie się złożyło, że na zjeździe byli spadkobiercy zamilowań Estreichera, których obchodzą antyki wydawnicze i archiwa, poniewierające się na strychach wielu wiejskich kościołów i folwarków. Palą się oni do tej żmudnej roboty „czarnej" (katalogowania i ochraniania zabytków), która tkwi u podstaw historji. Spotkali się oni z miłośnikami twórczości ludowej, w których wielką pomoc zyska katedra etnografji na USB., oraz z laikami, których i historja, i etnografja, i literatura, i muzyka zaciekawia mimo, że żadnej z nich specjalnie się nie poświęcili.

Narazie się skończyło na ogólnikowych informacjach i postulatach co do przyszłości. Jednak drugi zjazd już pozwoli ocenić doniosłość porozumienia się ludzi, rozrzuconych na tak wielkim obszarze, których mimo odległość łączą wspólne zamiłowania i praca.

Postulaty słyszało się dwojakiego rodzaju.

Jedni wołali: „Pracujemy nad oświatą. Dajemy wciąż z siebie to cośmy zaczerpnęli w młodości w uczelniach. Chcemy też coś brać, czegoś się uczyć. Dalej się rozwijać, aby nie być jak to ciągle omłacane, chociaż już próżne kłosy".

Drudzy powtarzali toż samo, tylko dodawali: chcemy coś robić tworzyć, zdobywać.

Był głos i taki: twórzcie, piszcie, malujcie, róbcie co chcecie, ale nie organizujcie się. Macie taką sielankową ciszę sprzyjającą wszelkiej pracy umysłowej, do której z przyjemnością uciekają ludzie na wypoczynek z rozgwaru wielkomiejskiego Warszawy.

Dobrze to tak uciec od gwaru na wypoczynek, czując za sobą w Warszawie organizacje, które się troszczą o interesa. Dobrze jest tak w ciszy napisać książkę, wiedząc, że tam już są możliwości wydawnicze. A u nas?

Ot, niech za przykład służy wypadek ostatnich niemal dni. Jest organizacja nauczycielska „Poradnia Dydaktyczno Wychowawcza" przy Kur. Okr. Szk. Wileńskiego. Grupa nauczycieli, członków tej organizacji, zakrzątnęła się dokoła eksperymentu dydaktycznego i zaczęła wydawać pisemko „Nasza Praca", zastępujące podręcznik dla klasy II szkół powszechnych. Praca ta ma wszelkie cechy twórczej pracy pedagogicznej. Pisemko z numeru na numer doskonaliło się i czyniło zadość wymaganiom nowych programów bardziej niż dotychczasowe podręczniki. Ale oto okazało się, że przedsięwzięcie to koliduje z interesami wydawców podręczników, już dla szkół zaaprobowanych. Tedy niemal po trzech miesiącach nauki kazano poniechać wydawnictwa, a wrócić do podręczników. Interes kultury wszedł w kolizję z interesami handlu i przemysłu i jak zawsze bywa ze sprawami ducha, musiał skapitulować wobec namacalnej doczesności. Od dnia 1 listopada „Naszą Pracę" zawieszono. Proszęż tu pracować w sielskiem zaciszu bez organizacji, bez obrony, bez zważania na warunki społeczne i materjalne pracy kulturalnej, gdy wielkomiejski rozgwar zorganizowanej Warszawy szykuje takie niespodzianki, zniechęcające do wszelkiej pracy twórczej.

W rezultacie mogłoby to nas sprowadzić do jedynej roli: studjowania okólników, wypisywanych w stolicy. A my, i tu w Wilnie, i w Oszmianie, i w Mejszagole, chcemy też pracować i dajemy dowody tego, że do tego mamy warunki. Trzeba jednak, żeby ktoś nas bronił przed tego rodzaju niespodziankami. Przecież nie możemy czekać, aż tak jak we Lwowie, zecerzy przy pomocy strajku argumentować będą w sprawach, wiążących się ściśle z rozwojem kulturalnym regjonu, z których niezawsze zdają sobie sprawę panowie, tonący w stołecznym rozgwarze i nie znajdujący dość czasu i ciszy przy swych biurkach, aby indywidualne potrzeby i prace kresowych województw mieć w należytej opiece.

Wł. Arcimowicz.

Los robotnika w Rosji Sowieckiej

(Dok. art. ze str. 5-ej).

jaknajwięcej zarobic, a jaknajmniej pracowac oraz „szeplunow" t. j. tych, którzy na zebraniach popierają akcję rządu i gotowi są do wszelkich ofiar, a w fabryce po kątach szeptem narzekają.

— Słowem życie robotnika w Rosji Sowieckiej zaczyna nabierać coraz więcej interesujących barw.

— Dla pana są one tylko interesujące, lecz dla proletarjatu sowieckiego b. smutne. Robotnik sowiecki nie ma możności samoobrony. Jeżdżą na nim jak na jucznem zwierzęciu — tylko, niestety, nie karmią dobrze. Na temat ten krąży w Rosji dowcipna anegdota: „o jucznymośle i jego panie"...

— A jak przedstawia się ubezpieczenie społeczne? Przedewszystkiem chorobowe.

—. Robotnik uznany jest za chorego t. j. za niezdolnego do pracy wtedy, gdy ma ponad 37,5 stopni temperatury. Mówię rzetelną prawdę. Szpitale są dobrze zorganizowane, lecz odczuwa się w sposób przykry brak środków leczniczych. Naprzykład olej rycynowy, kwas borny, jodynę można dostać wyłącznie na receptę lekarza. Chory robotnik do roku 1932 otrzymywał pełną płacę, potem zaś niezorganizowanym robotnikom (jest ich większość) zmniejszono wypłaty do 50 proc. Zresztą robotnikowi nie wolno chorować. W szpitalach długo nie trzymają. Mają swoje sposoby prędkiego leczenia.

— A renty inwalidzkie i starcze?

— Starczych rent teraz niema. Każdy musi pracować. W roku 1934 zlikwidowano „emerytury". Odbyła się nowa rejestracja starców i inwalidów. Starcom, pobierającym renty, przyznano po 50 — 25 proc. niezdolności do pracy i powysyłano na fabryki. Natomiast inwalidów posegregowano na nowo. Obniżono wszystkim stopnie inwalidztwa, a tem samem zmniejszono rentę: ze 180 rubli na 120, ze 120-tu na 60. Prawie wszystkich „częściowych" inwalidów, mniej więcej zdolnych do pracy, zatrudniono na fabrykach. Wszystkim zaś inwalidom, dorabiającym gdziekolwiek na życie odebrano rentę zupełnie. „Pracujesz, więc nie potrzebujesz".

— W Rosji Sowieckiej bezrobocia oficjalnego niema.

— Tak. Oprócz „liszeńców", internowanych w obozach, wszyscy mają prawo do pracy i przeważnie znajdują ją.

— I pracują w takich warunkach?

— A cóż mają robić? Gorzej jest z aprowizacją..

* * *

Niedawno prasa podała następującą wiadomość:

„W Rosji Sowieckiej wydano ostatnio ustawę, wprowadzającą karę śmierci za opilstwo w czasie sprawowania obowiązków służbowych lub zawodowych".

Coraz ostrzej, z całą bezwzględnością..

Podwajać wydajność! **Włod.**

Roosevelt junjor



John Roosevelt syn prezydenta St. Zjednoczonych, wstąpił na uniwersytet harwardzki. — Na ilustracji podpisuje immatrykulację.

Odczyt gen. Góreckiego w Szwajcarji o walce z kryzysem w Polsce

BRNO. (Pat). Wczoraj w sali konsulatu R. P. w Zurychu gen. Roman Górecki wygłosił odczyt na temat stosunków ekonomicznych w Polsce i walki z kryzysem.

Wśród gości widzieć można było prezesów i dyrektorów największych banków szwajcarskich i towarzystw asekuracyjnych, reprezentantów sfer przemysłowych i handlowych, miejscowej prasy i świata intelektualnego. Między in. był min. finansów Musy i dyrektor znanej fabryki samochodów ciężarowych, Hipolit Saurer.

Gen. Górecki w odczycie przedstawił sytuację ekonomiczną Polski w kryzysie jako jednego z 5 państw bloku złotego, którzy bez pomocy z zewnątrz zdołali utrzymać na niezmienionym poziomie walutę. Część odczytu była ilustrowana całym szeregiem statystyk. Ze szczególnym zainteresowaniem słuchano o metodach stosowanych przez rząd polski w walce z kryzysem.

Odczyt spotkał się z bardzo gorącem przyjęciem. W dyskusji z uznaniem podkreślano wysiłki rządu polskiego w walce z kryzysem mogące być przykładem dla innych krajów.

50-lecie pierwszej bułgarskiej dywizji



W Bułgarji uroczyście obchodzono 50-lecia pierwszej bułgarskiej dywizji, która się odznaczyła, jak w czasie wojen bałkańskich, tak podczas wielkiej wojny. — Na ilustracji nabożeństwo w cerkwi spowodu uroczystości. — Na lewo król Bułgarji Borys.

KURJER SPORTOWY.

Młodzież szkolna będzie walczyć w Wilnie o mistrzostwo Polski

Władze szkolne w Warszawie dzięki staraniom prof. Romualda Czyżewskiego zgodziły się zezwolić na zorganizowanie pierwszych zimowych mistrzostw Polski młodzieży szkolnej.

Zawody odbywać się będą w łyżwiarstwie i w hokeju. Mistrzostwa prawdopodobnie rozpoczną się w pierwszych dniach stycznia, w czasie feryj zimowych modzieży szkolnej.

Do Wilna więc zjedzie się w tym terminie młodzież z całej Polski, a drużyn hokejowych będzie sporo.

Jest więc to pierwszorzędny sukces organizacyjny p. Czyżewskiego.

Zawody odbywać się będą oczywiście na malowniczej, a świetnie urządzonej przez p. dyr. Andrzejewskiego ślizgawce Parku Sportowego Młodzieży Szkolnej im. Gen. L. Żeligowskiego.

Trzeba przypuszczać, iż sportowcy wileńscy dołożą starań, by poważna ta impreza wypadła pod każdym względem jak najokazalej.

Jubileusz 5-lecia narciarzy Ogniska KPW.

W tym roku przypada 5 lat jak powstała w Wilnie przy Ognisku KPW sekcja narciarska, która zgromadziła u siebie czołowych narciarzy wileńskich, odnosząc szereg sukcesów sportowych nietylko w Wilnie, ale i zagranicą.

Jubileusz sekcji narciarskiej ma być uroczyście obchodzony, oto dowiadujemy się, iż kierownictwo klubu sportowego ma zamiar zorganizować wielkie zawody narciarskie zapraszając czołowych narciarzy polskich z Zakopanego.

Wczoraj wysłano pismo do P. T. T. Zakopanego.

Ognisko zamierza sprowadzić: Bronka Czecha, Marusarza, Łuszczka i Polankową, względnie Stopkównę.

Zawody mają się odbyć w pierwszej połowie stycznia 1935 roku.

Panienka z okienka — „prolongata"

B. urzędniczka b. lombardu przed sądem

Przed sądem grodzkim stanęła panna Marysia K. Pracowała kiedyś w smutnej pamięci lombardzie dyrektora Jagody na ulicy Biskupiej. Siedziała w okienku — „prolongata". Po likwidacji lombardu pannę Marysię aresztowano. Dyrektor Jagoda i personel oskarżyli ją o kradzież zegarka.

Przed sądem zeznawało kilku świadków: koleżanka biurowa oskarżonej, jubiler... Panna Marysia przez cały czas procesu płakała.

Pewnego dnia z kasy pancernej lombardu zginął złoty zegarek. Coprawda wartość użytkowa jego była żadna, lecz na wagę jako złotoszmelc kosztował kilkadziesiąt złotych. Do kasy miało dostęp kilka osób. Postanowiono wspólnym wysiłkiem pokryć stratę. Każdy zaofiarował około dziesięciu złotych. Dyr. Jagoda wspaniałomyślnie zgodził się na to.

Raptem po kilku dniach chłopiec od jubilera przynosi zgubę t. j. złoty zegarek ale już wyreperowany, odświeżony i mówi:

— To dla panny Marysi...

W pannę Wandę, która odebrała ten zegarek, jakby piorun uderzył. Po wspólnej naradzie postanowiono zbadać jak zareaguje panna Marysia.

Na oczach wszystkich panna Wanda powiedziała słodziuchno, wręczając pannie Marysi zegarek:

— Przyniesiono ci ten oto zegareczek.

— Dobrze, dziękuję — odpowiedziała p. Marysia i schowała zegarek do kieszeni. O! zgrozo, co za wyrafinowany spokój. Panna M. została wezwana do dyr. Jagody, który przy urzędnikach zapytał:

— Czyj to zegarek?!

— Mój — odpowiedziała spokojnie p. M.

A teraz cała sprawa w ujęciu oskarżonej:

Dyrektor Jagoda podobno zalecał się do wielu kobiet. Obdarzał je hojnie prezentami. Panna M. K. twierdzi, że zegarek złoty podarował jej dyr. Jagoda. Oddała go do reperacji i prosiła, aby został jej odesłany do lombardu. W gabinecie Jagody nie chciała powiedzieć w jaki sposób doszła do zegarka, ponieważ personel wiedział, że dyrektor naprożno nie daje prezentów.

Po kilku dniach Jagoda miał ją wezwać do siebie i zaproponował: albo będzie mu uległa, albo skieruje sprawę do sądu. Odmówiła.

Jagoda wkrótce został skompromitowany. Ratując siebie, oskarżał wszystkich w lombardzie o nadużycia.

Dyr. Jagoda, jak ujawniło się podczas procesu, był znany ze swej rozrzutności i nieliczenia się z interesami lombardu: hojną ręką rozdawał prezenty z rzeczy zastawionych.

Sąd skazał jednak p. Marysię, bo ma bogatą przeszłość, jeżeli chodzi o kodeks karny. Była już karana za sfałszowanie dokumentu oraz ma sprawę za przemytnictwo.

Dostała rok więzienia. Sześć miesięcy pochłonęła amnestja, trzy już odsiedziała — pozostało jeszcze trzy. (WŁ.)

Wzdłuż i wszerz Polski

— **4 BIZONY DLA P. PREZYDENTA RZPLITEJ OFIAROWAŁA POLONIA KANADYJSKA.** Dnia 10 bm. okręt „Kościuszko" linji Gdynia — Ameryka zabierze w porcie Halifax cztery bizony, ofiarowane przez Polonję kanadyjską P. Prezydentowi Rzplitej.

W Gdyni bizony będą przyjęte przez Dyrekcję Lasów Państwowych i odsławione do zwierzyńca w Smardzewie, w odległości 9 km. od Spały.

— **PRZYGOTOWANIA DO POWSTANIA TOW. NAUKOWEGO W ŁODZI.** Swego czasu w Łodzi powstała myśl utworzenia Tow. Naukowego na wzór podobnych instytucyj istniejących w innych miastach Polski.

Inicjatywę tę przedyskutowano w szerszem gronie i uznano że myśl ta jest w zasadzie słuszna, jednak przedwczesna, przyczem wyrażono pogląd, że jest rzeczą pożądaną, ażeby badacze i pracownicy naukowi znaleźli wspólną platformę dla wymiany myśli.

Dla zrealizowania tego projektu zwrócono się do rektora Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi prof. dr. Vieviegera, aby przyjął rolę organizatora zebrań i ażeby pod egidą Wolnej Wszechnicy skupił inteligencję m. Łodzi, dla zrealizowania akcji naukowej.

Rektor Vieviegor mandat przyjął i zwołał pierwsze inauguracyjne zebranie naukowo-dyskusyjne, które odbyło się w sali Towarzystwa Lekarskiego. Tematem były zagadnienia emigracji gospodarczej.

Jako prelegent wystąpił znany ekonomista b. minister H. Gliwic, zaś jako koreferent prof. Ster. Dziewilski.

— **DORSZE UCIEKŁY Z POLSKIEGO MORZA. Wskutek zwiększonego zapotrzebowania na dorsze w głębi kraju i wskutek zmniejszenia się zapasów tego towaru w składach portowych w Gdyni, Zjednoczenie Rybaków wszczęło starania w celu uzupełnienia istniejących zapasów dorszami z nowych połowów. Okazało się tymczasem, że wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych dorsze gromadnie opuściły głębię gdańską, gdzie się dotychczas odbywały połowy, przenosząc się na inne wody.**

Wysłano na połowy dorszy kutry na tereny łowieckie koło Bornholmu. Z wysłanych kutrów powrócił obecnie do Gdyni jeden, przywożąc ogółem 900 kg. dorszy, gdy zwykle z dobrego połowu kutry przywoziły do 7500 kg. dorszy. W związku z tem należy oczekiwać wzrostu cen dorszy.

— **DALSZE ZMIANY W ŻYRARDOWIE. Zmiany na wyższych stanowiskach w spółce Żyrardowskiej trwają w dalszym ciągu. W ub. tygodniu ustąpił sekretarz generalny Zakładów, hr. Mohl. Równocześnie zapowiedziane zostało ustąpienie z dniem 1 kwietnia naczelnika wydziału personalnego dyrekcji p. Filipa Misery. Ustępujący urzędnicy pobierali uposażenia, pierwszy w wysokości 1250 złotych miesięcznie, drugi zaś 1800 złotych. Osoby ich następców nie są jeszcze znane.**

— **ZWOLNIENIE BAR. NOLKENA ZA KAUCJĄ.** Po 35-dniowym pobycie w więzieniu warszawskiem zwolniono wczoraj Konstantego bar. Nolkena, po złożeniu 2.500 złotych.

Jak wiadomo, aresztowanie bar. Nolkena nastąpiło w dniu 29 września na mocy decyzji prokuratora pod zarzutem przestępstwa z art. 262 K. K. t. j. za przywłaszczenie. Bar. Konstanty Nolken był sekretarzem generalnym ś. p. Jakóba hr. Potockiego.

— **BEZDOMNOŚĆ W WARSZAWIE.** W schroniskach dla bezdomnych w Warszawie zamieszkiwało w dn. 1 października 3.880 rodzin, składających się z 17.115 osób.

— **PIERWSZY ŚNIEG W WARSZAWIE.** Onegdaj przed południem spadł w Warszawie pierwszy śnieg, który niezwłocznie stajał, tworząc błotne kałuże. Jednak dachy domów, drzewa i skwery, zabieliły się zupełnie.

Konserwatyzm angielski



Jak wiadomo Anglicy bardzo są przywiązani do tradycji. Na ilustracji sędzia angielskiego sądu najwyższego lord Hanworth w przepisowym stroju udaje się na nabożeństwo do katedry westminsterskiej przed otwarciem sesji sądowej.

KURJER RADJOWY

Jubileuszowy konkurs Rozgłośni Wileńskiej

Po dłuższej przerwie na żądanie radjosłuchaczy wznawia Rozgłośnia Wileńska konkursy muzyczne dla swych abonentów. Najbliższy konkurs odbędzie się już w **niedzielę 11 listopada o godz. 14** i będzie polegał na odgadywaniu tytułów utworów muzyki popularnej w ilości 10 (dziesięciu), odegranych z płyt przed mikrofonem wileńskim. Ponadto uczestnicy konkursu będą musieli odgadnąć 4 nazwiska znanych solistów śpiewaków, również z płyt gramofonowych. Mianowicie wykonane będą dwa utwory wokalne, każdy w interpretacji dwuch sił śpiewaczych.

Regulamin konkursu dopuszcza do udziału w konkursie wszystkich radjoabonentów. Nagród będzie 15 (piętnaście) a więc szanse są wyjątkowo duże. Pierwsza nagroda równowartości 100 (stu złotych) — to **bilet kolejowy II kl. z Wilna do Warszawy i z powrotem** oraz pobyt w Warszawie laureata konkursu w ciągu dwuch dni na koszt Rozgłośni Wileńskiej.

Druga nagroda równowartości 50 (pięćdziesięciu) złotych, trzecia — 30 zł., czwarta — 20 zł. następnie nagrody od piątej do dziesiątej wyrażą się równowartością po 10 złotych. Zdobywcy tych nagród będą mogli wybrać sobie szereg płyt gramofonowych lub książek na sumę, odpowiadającą zdobytej nagrodzie, w odnośnych firmach wileńskich.

Wreszcie ustalono sześć nagród pocieszenia. Zdobywcy ich uzyskają prawo „uwiecznienia" swego głosu na płycie gramofonowej, wykonanej w Rozgłośni Wileńskiej za pomocą melografu. Płytę taką otrzymują na własność.

Szczegóły konkursu będą podawane w ciągu bieżącego tygodnia przez mikrofon.

Skąd pochodzą trzaski w odbiorniku radjowym

Słuchacze radjowi często skarżą się na nieprzyjemne dla ucha zgrzyty, trzaski i gwizdy w odbiorniku. Jeśli chodzi o trzaski pochodzenia atmosferycznego, ustalamy, zapomocą urządzeń kierunkowych, że główne ośrodki przeszkód w odbiorze radjowym znajdują się dla Europy na Sacharze. Radjo przynosi więc tym razem niezbyt miłe echa dalekiej pustyni.

Trzaski atmosferyczne wzmagają się wraz z niepogodą, obserwacja zaś ich pozwala w pewnej mierze na przepowiednie pogody. To, co jest przeszkodą w słuchaniu radja, jest równocześnie pomocą służbie meteorologicznej.

Jedną z przyczyn trzasków mogą być pioruny i wyładowania elektryczności atmosferycznej Na całej kuli ziemskiej mamy przeciętnie 6.000 błyskawic na minutę, co w zupełności wystarcza do spowodowania wszystkich trzasków napotykanych w odbiornikach radjowych.

Jedyna broń w walce z trzaskami aparatów radjowych polega na ich unikaniu, a nie na ich przezwyciężaniu. Im bardziej selektywny odbiornik, tem mniej przeskod. Im bardziej kierunkowa antena, tem również mniej trzasków. Kombinacja tych dwu zasad najbardziej udoskonalony środek do walki z przeszkodami w odbiorze radjowym, a właściwie do słuchania radja pomimo wszystkich przeszkód. Również częstą przyczyną trzasków i szumów niemile zakłocających odbiór radjofoniczny są obok wyładowań atmosferycznych wszelkie urządzenia, aparty i maszyny elektryczne. Także sieć oświetleniowa oraz np. przewodniki instalacyj dzwonkowych stają się często źródłem zakłóceń.

Ważną rzeczą jest stwierdzenie źródła zakłóceń odbioru radjowego. Najbardziej charakterystyczne są np. krótkie trzaski przy włączaniu i wyłączaniu prądu w urządzeniach świetlnych, sygnalizacyjnych i t. p. i t. p. Odgłos dzwonka doskonale odróżniamy przez głośnik. Małe silniki w różnych przyrządach elektrycznych domowego użytku jak odkurzacze, aparaty fryzjerskie, maszyny dentystyczne, wentylatory, maszyny do szycia, wiertarki i t. p. wytwarzają ciągły brzęczący szum o zmiennym tonie. Puszczanie w ruch, zatrzymywanie i hamowanie silników przy dźwigach i tramwajach również można łatwo odróżnić uchem. Aparaty elektryczne używane w medycynie, jak np. djatermja, wydają ciągły trzeszczący szum. Ta kategorja zakłóceń jest szczególnie uciążliwa i trudna do usunięcia.

Jako typowe zakłócenia należałoby jeszcze wymienić te, które pochodzą od reklam neonowych oraz od grzejników elektrycznych z automatyczną regulacją temperatury. Trzaski od wyładowywań przy izolatorach wysokiego napięcia odczuwane są podobnie do trzasków atmosferycznych.

Rocznik Radjofonji Polskiej

Ukazał się w druku **Rocznik Polskiego Radja** który jest próbą syntezy działalności tej wielkiej instytucji kulturalnej za ubiegły rok. Poważny tom obejmujący prawie 200 stron sprawozdań z pracy programowej siedmiu rozgłośni polskich, jest ciekawym dokumentem współpracy najwybitniejszych talentów dzisiejszej Polski ze społeczeństwem całego kraju przy pomocy mikrofonu radjowego.

Najciekawsze audycje wileńskie w przyszłym tygodniu

Niedziela 11 listopada:

Koncert muzyki religijnej z płyt. W programie: Palestrina, Schubert, Rossini i in. (godz. 11.40).

Konkurs jubileuszowy (g. 14).

Audycja poetycka — „Chropowatość wiersza czy uszu" objaśnienia Jerzego Putramenta, ilustrowane recytowanemi przykładami (godz. 22).

Poniedziałek 12 listopada:

Koncert kameralny. W programie sonata d. dur Franciszka Brzezińskiego. Wykonawcy Wanda Halka Ledóchowska (skrzypce) i Cecylja Krewer (fortepian) godz. 16.15.

Odczyt dr. W. Strażewicza „Opłacalność uprawy roślin leczniczych (g. 17.25).

Wtorek 13 listopada:

Koncert p. t. „Różne instrumenty" — klawesyn, organy, harfa i flet solo (g. 17.35; Pogadanka dr. ks. Piotra Sledziewskiego „Miłosierdzie" (g. 22).

Środa 14 listopada:

Dziesiąty wieczór mickiewiczowski z udziałem prof. Tadeusza Zielińskiego, który będzie mówił o Wykładach Lozańskich Mickiewicza (g. 20).

Kwadrans dla ponurych K. I. Gałczyńskiego (g. 21.30).

Odczyt Wandy Pełczyńskiej p .t. „Dno worka" (o Brasławiu, Dziśnie i Drui) godz. 22.

Czwartek 15 listopada:

Audycja dla dzieci p. t. „Słuchajmy pilnie o starem Wilnie", transmisja na cała Polskę (godz. 12.10).

Odczyt prof. Tadeusza Zielińskiego „Szłowiek antyczny i człowiek nowożytny" (godz. 18).

Współpraca sąsiednich radjofonij

Podpisany ostatnio w Berlinie układ między radjofonją polską a niemiecką w sprawie wymiany programów odbił się szerokiem echem nietylko wśród radjosłuchaczy obu krajów, ale również wywołał zrozumiałe zainteresowanie w całej Europie. Jasne i otwarte sprecyzowanie wymiany wartości kulturalnych, reprezentowanych przez Polskie Radjo i Reichs Rudfunk Gesellschaft, duch szczerej współpracy i atmosfera koleżeńskiego porozumienia — oto cechy tego układu.

Każdy, kto zdaje sobie sprawę ze znaczenia radjofonji w stosunkach międzynarodowych, wie, jak ważną rolę odgrywa porozumienie w tej dziedzinie. Radjo bardzo łatwo z instrumentu szerzenia prawdziwych wzruszeń artystycznych i intelektualnych może stać się ośrodkiem siania zamętu i dywersji w stosunkach pokojowych świata. Na nieszczęście zdarzają się, względnie zdarzały się wypadki używania radja do tych celów.

Polskie Radjo, stojąc od samego początku swego istnienia na stanowisku jedynie kulturalnem, zawsze było zdala od zamiarów wypaczania celów radja. To też, gdy tylko warunki polityczne umożliwiają osiągnięcie bliższego porozumienia z którąkolwiekbądź sąsiednią radjofonją, Polskie Radjo mając na uwadze względy i interes pokoju moralnego, zawsze chętnie zawiera odpowiednie układy.

Jak szczerą i jak w praktyce realizowaną jest ta zasada Polskiego Radja, świadczy fakt, że właśnie naczelny dyrektor Polskiego towarzystwa jest prezesem Międzynarodowej Komisji wymiany programów, której celem zasadniczym jest służenie sprawie pokoju przez organizowanie stałych koncertów między wszystkiemi radjofonjami europejskiemi.

Wspaniałe idee pokoju na wszystkich polach działalności ludzkiej, jakiemi owiana jest praca obecnego Rządu, umożliwiły Polskiemu Radju zrealizowanie idei współpracy w dziedzinie programów radjowych na niezmiernie ważnym odcinku sąsiedzkim. W maju b. r. w czasie pobytu w Warszawie kierownika wydziału zagranicznego radja niemieckiego p. von Beckmana, ułożone zostały główne punkty porozumienia. Punkty te uzyskały aprobatę obu rządów — i podczas pobytu dyrektora Chamca w Berlinie dnia 13 października uzyskały moc obowiązującego układu.

Porozumienie radjowe polsko niemieckie, które niewątpliwie odbije się na dalszym układzie stosunków między poszczególnemi towarzystwami radjofonicznemi w Europie, obejmuje bardzo obszerną skalę działalności programowej radja.

Na pierwszy plan wysuwa się wzajemne zobowiązanie co do systematycznego transmitowania półgodzinnych koncertów muzyki klasycznej i romantycznej obu krajów. Dzięki temu punktowi umowy, reprezentacyjne koncerty chopinowskie będą stale słuchane przez sześć miljonów abonentów radjofonji niemieckiej.

Poza tym głównym punktem umowy przewidziane są transmisje muzyki współczesnej w późnych godzinach wieczornych między 22.30 a 23.00. Koncerty te poświęcone będą kompozycjom o budowie najprostszej, gdyż doświadczenie dowiodło, że bardziej skomplikowane utwory wychodzą źle przy radjofonizacji.

Wzajemna wymiana koncertów muzyki ludowej obu narodów umożliwi poznanie nieprzebranych skarbów folkloru, wszędzie różnego i wszędzie pięknego. W tej dziedzinie wymieniać się będzie również transmisje muzyki tanecznej. Ponadto przewidziane są sporadyczne transmisje muzyki religijnej, koncertów, aryj operowych i pieśni, koncertów instrumentalnych i wreszcie transmisje oper.

W celu zapoznania słuchaczy z różnemi przejawami życia kraju sąsiedniego, obie radjofonje będą transmitować sprawozdania z zawodów sportowych, obchodów ludowych i innych uroczystości. Pozatem uwzględnione będą specjalne reportaże z działalności poszczególnych instytucyj obu krajów, oraz urządzeń specjalnie ciekawych. Oczywiście, przy organizowaniu tych transmisyj oba towarzystwa będą świadczyć sobie jak najdalej idące ułatwienia techniczne.

W swym programie literackim każde z towarzystw będzie brać pod uwagę w granicach możliwości literaturę sąsiedniego kraju. W szczególności umowa przewiduje wymianę tekstów i skrótów dramatów oraz komedyj, celem umożliwienia wymiany słuchowisk. Szczególnie ważny punkt umowy przewiduje wymianę artystów między obu radjofonjami. Punkt ten przewiduje nietylko występy artystów przed mikrofonami obu rozgłośni, ale również produkcje w salach koncertowych, skąd występy ich będą dopiero transmitowane przez radjo. Na ten ostatni sposób zwrócona została specjalna uwaga, gdyż jest on bardziej pożądany z punktu widzenia propagandy artystycznej.

Po zawarciu odpowiedniego porozumienia w sprawie wymiany programów radjowych z Francją na wiosnę b. r. jest to już drugi z rzędu układ między Polskiem Radjem a zagranicznem towarzystwem radjowem. System bilateralny umów w sprawie wymiany programów zastosowany przez Polskie Radjo przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów współpracy europejskiej w dziedzinie artystycznej i intelektualnej. Sprawa pokoju i wzajemnego porozumienia się narodów zyska na tem najwięcej.

MAŁY FELJETON

RADJO I...

Nie można robić dwóch rzeczy naraz. Naprzykład pisać — i tańczyć. Pożyczać pieniądze i nie mieć długów. Kochać i odczuwać obojętność (nienawidzieć i owszem. To się zgadza czasami). Mieć dzieci — i święty spokój. No i innych rzeczy nie można robić, odczuwać, znosić — jednocześnie.

Ale słuchać radja...

Szereg codziennych obmierzłych nieraz czynności zaczyna rozjaśniać się, promienieć w zasięgu fal radjowych głośnika, czy też słuchawki. Można jeść obiad i słuchać muzyki. Można pracować w biurze i cieszyć się ustawionym o, piętro wyżej głośnikiem. Delikatny rytm walca podłoży się miłem tłem — zlekka podkolorowanem radością — pod szarość kolumn cyfrowych lub schemat: „W odpowiedzi na list WPanów z dnia, uprzejmie...."

Można rozmawiać o czemkolwiek przyciszywszy głosik, tak aby melodja płynęła zmatowiałą strugą — a wtedy rozmowa potoczy się weselej i gładziej. Można — o zgrozo! — cerować skarpetki i uśmiechać się przytem do melodji, do siebie, do swoich myśli — a nawet naładować się bez poczucia luksusu „Straconego" czasu interesującą prelekcją lub feljetonem.

Można bawić się z dzieckiem przy radju — niema zabawy, którejby głos ten przeszkodził.

Można i jakże jest przyjemnie marzyć — przy muzyce chwytanej półuchem, na której nam wyłącznie i zachłannie nie zależy — albo dobrze znanej, której się pozwalamy kołysać.

No i — tańczyć, — przy każdej okazji, o każdej chwili.

A naprzykład rzecz taka — spacer. Niekoniecznie po ul. Mickiewicza owszem na peryferjach, w niewielkiej osadzie, wzdłuż willi podmiejskich, ogajonych drzewami, w taki sobie naprzykład jesienny, sypiący żółtemi liśćmi dzień, kiedy w ogródkach palą się jeszcze kwiaty, a otwarte okna szeroko wchłaniają rzeźwość szklanego powietrza. Idzie się i słyszy początek, wylewanej z głośnika przez okno melodji. Idzie się dalej — i piosenka co przed chwilą kołysała się nad topolą — zaplątuje się dalszym refrenem w jarzębinowe gałęzie. A następne okno wysyła akordy ponad głowami naszemi razem z niemi babiego łata w daleki świat.

Cała osada spowinięta w zwoje jednej melodji — jednego czystego głosu, jednego tonu skrzypcowego, cienkiego jak włos, ostrego jak stal i miękkiego, jak aksamitne dotknięcie.

W tym polocie rytmicznym nogi niosą lekko po wymieciomym przez deszcz i liście chodniku, stąpa się rzeźko i pewnie, myśli tak przenikliwie — i oto spacer „dla zdrowia", droga, lub wiodąca ku niespokojnemu spotkaniu, sama zmienia się w nieuchwytną melodję ruchu i śpiewu.

Jakże ta wspólność fali z różnych idąca okien inna i milsza jest od kakafonji tu gramofonu, tam „Hanona", wystukiwanego na fortepianie, dalej jeszcze niefortunnego wokalnego popisu. Harmonja, zamiast chaosu.

Brzydkie głosy domowe i podwórzowe matują się, cichną same w kontakcie z jednolitością śpiewu czy instrumentu, kłótnie pani ze służbą domową, zatarg sklepikarsko-maglowy, gniewne odgłosy „klapsa", donośny konflikt o klucz od góry. Melodja radjowa kładzie kojącą dłoń na tych sprawach, wycofuje je na plan dalszy, tuszują się one, usuwają w cień — same jako cienie niższej, niegodnej bytu rzeczywistości. Radjo pokrywa to wszystko przejrzystym welonem.

A praca umysłowa? Nie wierzcie w to, że nie można jej wykonywać przy radju! To tylko na początku doświadczeń brzmi jak paradoks. Wątkowi myśli własnych i prelekcyjnemu — w słuchawce — może zdarzyć się krótkie spięcie, ale melodja splecie się tak gładziutko i tak samotnie z fluidem mózgowym, że ani obejrzymy się, jak to dziwne „coś" myśli nasze lekko i gładko poniesie. I wypracowanie uczniowskie, i dociekanie techniczne i poprawiane zeszytów i nawet twórczość, czysta twórczość pomknie nagle i uniesie w górę pod sprężystem przynagleniem melodji.

Z głosów miasta zas, przeklętych, obmierzłych skrzeków trąbek, zgrzytu szyn, turkotu wozów (pod które wszystkie bomby świata chciałoby się podłożyć) ten jeden radjowy głos jest tonem pięknym i czystym. Godnym ciszy, na której tle bez przeszkód wzniesie się i popłynie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Unormowanie obrotu nasionami oleistemi

Kwestja zastąpienia zagranicznych surowców tłuszczowych surowcem krajowym oddawna była przedmiotem rozważań zarówno czołowych organizacyj rolniczych, jak i czynników rządowych. Zasadniczym motywem, przemawiającym za możliwie rychłem rozwiązaniem tego, tak ważnego z rolniczego punktu widzenia, zagadnienia, jest *konieczność oparcia krajowego przemysłu tłuszczowego na własnym surowcu*, celem uniezależnienia się od zagranicy zarówno pod względem zbytu naszego surowca, jak też — co najważniejsza — pod względem przywozu surowców pochodzenia obcego. Za zrealizowaniem tego zagadnienia przemawia jeszcze i to, że krajowa produkcja roślin oleistych: lnu, konopi, rzepaku, rzepiku i innych, jest znacznie mniejsza w stosunku do zużycia tego rodzaju, lub temu podobnych, surowców tłuszczowych przez nasz przemysł, który wielkie ilości surowca sprowadza z zagranicy, pomimo, że pewne ilości krajowego surowca stanowią przedmiot naszego eksportu.

Latem roku bieżącego rozwiązanie powyższego zagadnienia znalazło się na płaszczyźnie realnej. *Akcji zmierzającej w kierunku unormowania obrotu nasionami oleistemi nadano pewien charakter planowości.* Użycie przez przemysł krajowy surowców obcych uwarunkowano koniecznością wykorzystania dla celów przemysłowych w pierwszej mierze surowców kajowych. Praktycznie zastosowanie tej zasady, niezmiernie ważnej dla rozwoju produkcji nasion oleistych w Polsce, zostało rozwiązane w drodze powołania specjalnej instytucji handlowej reprezentującej przedewszystkiem interes rolnictwa. Instytucją tą jest właśnie *Centrala Obrotu Nasionami Oleistemi*. Jest to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem około 32.000 złotych. Największa część kapitału została pokryta przez Państwowy Bank Rolny i Centralną Kasę Kółek Rolniczych. Następnie pewne udziały wniosły organizacje producentów, organizacje rolniczo-handlowe oraz niektóre ważniejsze firmy handlowe.

Pomiędzy wspomnianą C. O. N. O. z jednej strony, a olejarniami przemysłowemi — z drugiej, została zawarta umowa, na mocy której olejarnie zobowiązały się zakupić całą ilość krajowych nasion oleistych postawioną do dyspozycji przez C. O. N. O. Umowa została zagwarantowana przez przemysł zdeponowaniem w P. B. R. weksli kaucyjnych w wysokości 50% wartości towaru przypadającego olejarniom według podziału. Jednocześnie została ustalona sztywna cena zaofiarowanego przez C. O. N. O. towaru, przyczem ustalanie każdorocznej ceny nasion oleistych ma być zadaniem komisji porozumiewawczej, składającej się z przedstawicieli producentów nasion oleistych, olejarni przemysłowych oraz kupców handlujących temi nasionami. Olejarnie przemysłowe, po zakupieniu przyznanego im kontyngentu nasion oleistych, otrzymały prawo przywozu surowca z zagranicy.

Zgodnie z umową z dn. 16 sierpnia r. b. *między C. O. N. O., a olejarniami przemysłowemi zostały ustalone „sztywne ceny"* nasion oleistych. Interesujące Wileńszczyznę ceny nasion lnu i konopi zostały określone następujące: Do 1-go września r. b. cena 1 q nasion lnu ma wynosić 42.50 zł., nasion konopi — 32 zł.; w miesiącach następnych ceny te mają być podnoszone o 1 zł. co miesiąc. ceny zostały określone za towar bez opakowania, czystości 90%, o wilgoci ustalonej według norm miejscowej giełdy— loco stacja załadowania. aNdmienić należy, że giełda wileńska przyjęła w roku bieżącym bardzo niski stopień wilgotności — 10%? Firmy należące do CONO przy zakupie wagonowym płacą o 2.5% mniej, zaś przy zakupie drobnicowym o 6% mniej od cen ustalonych.

Pomimo, że umowa ogólna pomiędzy CONO, a przedstawicielami przemysłu olejarskiego, została zawarta, to jednak w przeciągu kilku tygodni *tylko nieliczne olejarnie przystąpiły do zawarcia umowy* indywidualnej, składając jednocześnie w PBR weksle kaucyjne. Większość olejarni przemysłowych zajęło pozycję wyczekującą, czyniąc jednocześnie zakupy z wolnej ręki po cenach znacznie niższych, aniżeli przewidywała umowa, wywołując w ten sposób słuszne niezadowolenie zarówno ze strony CONO, jak również ze strony tych olejarni, które już zdążyły przyjąć na siebie pewne zobowiązania. *Na rynku nasion oleistych powstały dwa rodzaje cen:*

„Sztywne", ustalone w wyniku umowy między CONO, a przemysłem olejarskim, oraz ceny faktyczne, znacznie od tamtych niższe — kształtujące się przy zakupach z wolnej ręki.

Dla nowozapoczątkowanej akcji wytworzyła się sytuacja całkiem niekorzystna. Rolnik, zamiast otrzymywać za nasiona lniane cenę słuszną, zapewniającą opłacalność produkcji, zmuszony był sprzedawać towar po cenach niskich. Starania Towarzystwa Lniarskiego i Izby Rolniczej zmierzały już w kierunku sprzedawania interwencyjnych zakupów na rynku nasion oleistych przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe. Do tego jednak narazie nie doszło, ze względu na polepszenie się sytuacji w związku z podpisaniem umowy indywidualnej w październiku przez kilka innych olejarń oraz rozpoczęciem przez nie zakupów partyj towaru wedłu cen ustalonych.

Ceny siemienia lnianego 90 proc., według notowań giełdy wileńskiej, za 100 kg. parytet Wilno.

DATA	Cena tranzakc. złotych	Cena orjentac. złotych
16. VIII	39,21	—
27.VIII	42,50	—
12.IX	40,75	—
1.X	37,50	40,00
25.X	40	43.50

Kształtowanie się cen nasion oleistych, według ostatnich notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie, pozwala przypuszczać, że sytuacja na rynku została opanowana w interesie rolnika, zgodnie z zamierzeniami akcji preferencyj krajowych surowców. Potwierdza to również i okólnik CONO, który głosi, iż na konferencji 10 października r. b. w obecności przedstawicieli Min. Przemysłu i Handlu oraz Roln. i R. R. została dokonana dalsza repartycja towaru pomiędzy zainteresowanemi olejarniami, z dostawą do 15 listopada. Po tym terminie będzie dokonana repartycja nowych ilości nasion oleistych.

S. Symonowicz.

Polskie T-wo Kompensacyjne

koordynuje obrót z Niemcami

Polskie Towarzystwo Kompensacyjne, w wykonaniu umowy o obrocie kompensacjnym z Niemcami, zwróciło się do wszystkich eksporterów polskich z apelem, aby przed podjęciem tranzakcyj w ramach tego obrotu, komunikowali się uprzednio z Towarzystwem.

Ma to na celu uniknięcie wywozu chaotycznego, powodującego zazwyczaj nierównomierność pomiędzy eksporterem a importerem kompensacyjnym. Należy pamiętać bowiem, że w razie powstania takiej nierównomierności eksporterzy byliby zmuszeni czekać zbyt długo na otrzymanie należności za wywieziony towar, po drugie zaś byliby narażeni na skutki możliwych wahań kursowych.

Towarzystwo pozatem zwróciło eksporterom uwagę, że dla uniknięcia skutków takich wahań, towary polskie winny być fakturowane w złotych, a terminy płatności za dostawy muszą być dostosowane do terminów płatności za towar niemiecki, wysyłany do Polski.

Polskie Towarzystwo Kompensacyjne przystąpiło również do organizowania kompensacyjnego importu z Niemiec i w tym celu zwróciło się do firm eksportujących, zawiadamiając je jakie towary mogą być przywiezione z Niemiec w ramach obrotu kompensacyjnego.

Ciągnienie 3-proc. Premjowej Poż. Budowlanej

I. Serji

W dniu 2 bież. mies. odbyło się ciągnienie 3 proc. Premjowej Pożyczki Budowlanej. Wylosowano następujące numery:

250.000 zł. Nr. 793931.

50.000 zł. Nr. 695135.

Po 10.000 zł. Nr.: 140543 393264 24083 921538 949421 122326 821425 353105 981934 471859.

Po 1.000 zł. Nr.: 49243 61489 154113 452874 8600006 842343 920419 282298 115041 478663 933716 220720 492056 179137 906262 153477 866169 902962 655800 538028 122072 835037 197256 218721 467900 123017 369 791 919157 616977 873833 560854 234519 80350 125606 10843 675679 677625 987438 829 573 918672 579459 85026 35386 110839 539071 595204 241883 976900 832463 135140 170777 755257 451223 883937 399383 85663 33322 803321 222763 910937 687269 54519 573751 255920 256259 159514 880254 288073 993123 163818 199747 346883 640397 663031 47327 969617 777566 405128 582620 297318 833858 900293 947285 361841 526362 319745 564991 429120 634360 904507 329928 837094 162260 594651 112583 978840 173993 262920 845149.

II Targi Futrzarskie

Jak się dowiadujemy, urządzenie II Futrzarskich Targów w Wilnie projektowane jest na wrzesień 1935 roku.

W Targach przyszłych weźmie udział przemysł futrzarski Łotwy, Estonji i Rumunji.

Standart wilgotności siemienia lnianego

Na ostatniem posiedzeniu Rady Giełdowej w dniu 31 października r. b. zmieniony został standart wilgotności siemienia lnianego na bieżący rok gospodarczy, a mianowicie standart wilgotności ustalony został w wysokości 12,7%, zaś maksymalna wilgotność dopuszczona do przyjęcia w wysokości 14%.

Licytacje nieruchomości

Wzrost zadłużenia w stosunku do banków, Towarzystw Kredytowych i nieuiszczanie kolejnych rat pożyczek powoduje ciągłe licytacje domów w Wilnie i na prowincji. Na grudzień i styczeń wyznaczono serję licytacyj nieruchomości w mieście i na prowincji. W Wilnie sprzedanych będzie około 18 domów, na prowincji 2 0domów oraz kilkanaście majątków i folwarków ziemskich.

Dzieci Mickiewicza

IV.

Frania Kapuścianka była jednym z tych elementów polskości, które kwitły wokoło p. Goreckiej, w swoisty sposób, stylowy rzec by można, bo z jednej strony pełne wspomnień emigracyjnych (czasami ktoś z nich mówił „nasz emigrancki obiadek", „w tem życiu emigranckiem", zupełnie jak... Chodźko, czy Witwicki, czy sam Mickiewicz), przesiąknięte romantyzmem, poetyczną miłością Ojczyzny, bezkompromisową opinją o faktach i życzliwym, ale surowym sądem o ludziach. Tradycje polskie skupiały się i w sprawach kuchennych: w tych barszczach i mazurkach, kołdunach i chłodnikach, które Frania splatała wybornie z wytworną francuską kuchnią i podawała gościom, wraz z komentarzami własnego chowu. Tyranizowała trochę p. Gorecką, która często zostawała sama; syn jej bowiem, po praktyce u dr. Gałęzowskiego, (sławie paryskiej okulistyki), zdał powtórny egzamin doktorski po francusku. (Francja nie uznawała krakowskiego doktoratu), i praktykował w mieście i naprowincji, bywał wzywany do różnych pacjentów oraz zapraszany gęsto przez liczne grono osób przepadających za jego werwą, dowcipem, pamięcią, żywiołowym temperamentem i serdeczną życzliwością do ludzi. Frania roztaczała nad swoją chlebodawczynią opiekę pilną i w dosadnych wyrazach wymawiała jej brak dbałości o własną osobę. P. Gorecka wybiera się na wizyty:

„O la Boga woła Frania: że też Pani w takich łachach ma iść do Bjenemów". (P-two Bienaimé ona dr. med. Dowojnianka z domu, Litwinka, on prof. Francuz, dom czysto polski). „Do takich salonów! A niechże Pani to zdejmuje, trza tę jedwabną, tę nową, i trzewiki klapy takie... o la la"!

I Frania, mimo protestów p. Goreckiej, która zawsze czarno ubrana, nie przywiązywała wagi do tualety, rzucała się do nóg swej Pani, zdzierała jej wygodne trzewiki i obuwała w bardziej eleganckie, potem to samo odbywało się z sukinią, i kochana p. Gorecka mówiła stękając ale i śmiejąc się wesoło.

„Ty widzisz duśko moja co ona ze mną wyrabia, jak mnie tyranizuje"...

I wychodziłyśmy żegnane zadowolonym uśmiechem Frani, która jeszcze poprawiła czarną koronkę na srebrnych włosach p. Goreckiej i wyprostowała kapotkę z dżetem.

Niewyczerpanie można było rozmawiać z córką Mickiewicza: wszyscy oni mieli pamięć fenomenalną i zamiłowanie do anegdot, które sypali się setkami. Ale można było spytać o jakiś fakt z historji XIX w. o nazwisko ministra, wodza, datę zdarzenia francuskiego czy polskiego, a otrzymywało się dokładną i wyczerpującą odpowiedź. W bibljotece polskiej na Quai d'Orleans, raz po raz ktoś z nas dreptał do gabinetu pana Ladisa i pytał, a zawsze wychodził poinformowany, z kartką do jakiejś bibljoteki gdzie dany przedmiot był bardziej wyczerpująco uwzględniony. P. Ladis nasycał tak kilka pokoleń młodych uczonych, studentów i amatorów, literatów i artystów którzy się przewinęli przez Paryż, Bibljotekę i mieszkania Mickiewiczowskiej rodziny.

U p. Goreckiej widziałem raz jedyny p. Józefa. To była nielada gratka Pragnęłam tego od dawna, ale powtarzano mi że jest dziki, nie lubi ludzi obcych, demokratyczne jego zasady nie pozwalają mu się ubierać inaczej jak robotnik i za nic na świecie nie włożył by ciemnego, „wizytowego" stroju. Więc na żadne tam przyjęcia, światowości, za nic! Aż raz przyszedł kiedy byłam u p. Goreckiej. Wahał się w przedpokoju ale jakoś mu Frania wmówiła, żeby wszedł i został, że tu nikt taki nie siedzi, nie obcy tylko swój człowiek... I wszedł, przywitał się i siadł. Nic nie chciał jeść, było to przy śniadaniu, szczupły, smukły, trochę pochylony, mniej podobny do Ojca niż rodzeństwo, miał spracowane ręce i postać przeciętnego robociarza paryskiego, akcent bardzo francuski w polskiej mowie, swobodniej mówił po francusku i przechodził na ten język w rozmowie... Patrząc na niego przypomniały mi się jakoś słowa Mickiewicza wyrzeczone do papieża Piusa IX w r. 1848 „Wolność płonie teraz pod bluzami robotników paryskich".

W tym człowieku szarym, na którego patrzałam płonęła też wolność ducha. Był urzędnikiem municypalności paryskiej i wiadomo było, że żyje jak anachoreta, ubogo, a całą pensję rozdaje biedakom, któremi się z urzędu zajmuje. Franciszkanin jednem słowem... Wcielenie wizyj ojcowskich. W pewnej chwili podniósł oczy i zostałam literalnie porażona „nieludzkim" spojrzeniem. Cóż to były za oczy! Zdaje mi się że szafirowe, ale nie o barwę chodzi... trysnęły z nich płomienie, srebrne strzały, jakiś blask niesamowity, a silny, oszałamiający i pociągający zarazem... wzrok proroka, miażdżące spojrzenie duszy przez fizyczne atrybuty zmysłów. Tumult myśli o Towianizmie, o Legjonie włoskim, o burzących się, namiętnych tęsknotach, bólach i porywach Poety w epoce narodzin tego syna, zawirowały we mnie... słuchałam jak pan Józef opowiadał z prostotą o rzeczach bieżących, wypytywał o rodzinę... a oczy, niesamowite oczy tęsknot mickiewiczowskich płonęły w małym pokoiku i rozsadzały ściany.

(D. c. n.)

Hel. Romer.

Życie za prawo do pracy

Krwawa rozprawa na rzeźni miejskiej

Wczoraj około godz. 11 w nocy V Kom. PP. został zaalarmowany przez Zarząd Rzeźni Miejskiej, iż zaszedł wypadek ciężkiego zranienia jednego z robotników. Jak wynikało z telefonicznej relacji, czeladnik rzeźnicki Eljasz Prużan został napadnięty na rzeźni przez innych robotników i ciężko ranny. Na miejsce wypadku udali się przedstawiciele władz śledczych oraz karetka pogotowia ratunkowego. Przewieziono rannego do szpitala żydowskiego. Lekarze orzekli, że widoki na utrzymanie Prużana przy życiu są bardzo nikłe.

Jak się dowiadujemy, podłoże krwawej rozprawy oraz jej przebieg przedstawiają się następująco:

KOLEKTYW CZELADNIKÓW.

Od szeregu lat wszystkie roboty związane z ubojem bydła spełnia na rzeźni kolektyw czeladników, liczący blisko 130 osób. Dokonują oni uboju zwykłego i rytualnego, przyczem za roboty związane ze zwykłym ubojem otrzymują po 4 zł. od sztuki, zaś za rytualny ubój — 8 zł.

Ostatnio ze względu na liczebność kolektywu zarobki pracowników wahały się pomiędzy 20—25 zł. tygodniowo. Tymczasem kilku członków kolektywu oderwało się od zespołu i zaczęło pracować na własną rękę. Konkurując z kolektywem i obniżając ceny za robociznę, zaczęli ci oderwani robotnicy nieźle zarabiać. Przeciętny ich zarobek tygodniowy wynosił około 60 zł. Jednocześnie członkowie kolektywu zmuszeni byli obniżyć ceny za ubój, co w dalszym ciągu znacznie obniżyło ich, i bez tego niskie, zarobki.

Taki stan rzeczy wywołał wśród członków kolektywu zrozumiałe niezadowolenie. Pomiędzy zrzeszonymi robotnikami a „dzikimi" stosunki zaogniły się.

NÓŻ — OSTATECZNYM ARGUMENTEM.

Eljasz Prużan należał właśnie do kategorji znienawidzonych przez członków kolektywu — „dzikich". Przed kilku tygodniami pomiędzy „dzikimi" a kolektywem spisana nawet została umowa, regulująca podział pracy. Wedle tej umowy Prużan miał prawo do zabijania najwyżej dwudziestu sztuk bydła tygodniowo. Lecz Prużan zobowiązania swego nie dotrzymywał.

Gdy wczoraj zgłosił się do rzeźni wezwany został przez członka kolektywu Arona Lejbowicza do zaniechania pracy, ponieważ ustaloną ilość pracy już wykonał. Prużan stawił opór. Wynikła kłótnia, w czasie której Lejbowicz wydobył swój nóż rzeźnicki i wbił go w plecy przeciwnikowi. Prużan obficie broczący krwią upadł na podłogę. Lejbowicz, sądząc, że go zabił udał się do kancelarji rzeźni, gdzie zameldował o wypadku. Po upływie kilkunastu minut został aresztowany.

Wobec tego, że przebieg wypadku oraz jego podłoże budzą przypuszczenia, że Lejbowicz nie działał sam, policja przeprowadziła wczoraj w nocy dalsze aresztowania wśród członków kolektywu. Zatrzymano L. Nadela, L. Chajeta, L. Głukina oraz Fajwusza Almana.

MEMORJAŁ DO RADY MIEJSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, w związku z zaszłemi wypadkami — Związek robotników, zatrudnionych na rzeźni wnosi memorjał do Rady Miejskiej z prośbą o ustabilizowanie stosunków na rzeźni, które prowadzą do tak pożałowania godnych zajść. (c).

Jutro rozpoczyna prace nowy zarząd miejski

Dzisiaj o godz. 12-tej w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim nastąpi złożenie przysięgi przez nowoobrany Zarząd m. Wilna, w osobach prezydenta dr. Maleszewskiego Wiktora i wiceprezydentów Adama Piłsudskiego, Teodora Nagurskiego i Kazimierza Grodzickiego.

Od jutra zaś, jak się dowiadujemy, nowowybrany Zarząd obejmie normalne urzędowanie. W dniu tym odbędzie się prawdopodobnie również pierwsze posiedzenie nowego Zarządu, na którem dokonany zostanie podział agend gospodarki miejskiej pomiędzy prezydenta i 3 wiceprezydentów.

Pierwsze normalne posiedzenie nowej Rady Miejskiej ma się odbyć w drugiej połowie bież. miesiąca. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdą się aktualne zagadnienia gospodarki miejskiej.

Plan rozbudowy lotniska wileńskiego

Jak się dowiadujemy, miarodajne czynniki na czele z Ministerstwem Komunikacji zakreśliły bardzo szeroki plan rozbudowy urządzeń lotniczych w Wilnie dla potrzeb lotnictwa cywilnego. Plan rozbudowy przewiduje m. in. dokończenie budowy radjostacji lotniczej, uporządkowanie lotniska na Porubanku i t. p.

Roboty z tym kierunku rozpoczęte mają być na wiosnę roku przyszłego.

Reorganizacja Ubezpieczalni Społecznej

W związku z reorganizacją ubezpieczalni społecznej, ze względów oszczędnościowych zniesiono stanowiska naczelników wydziałów. Funkcje ich mają pełnić kierownicy, których uposażenie będzie znacznie zmniejszone. Utworzono nowe stanowisko wicedyrektora, któremu podlegać będą kierownicy wydziałów.

Od 2 listopada zwinięto biura Wileńskiej Ubezpieczalni Społecznej, mieszczące się przy ul. Zawalnej 2. Agendy przydzielono częściowo do dyrekcji (ul. Zawalna 6), częściowo naskutek reorganizacji, zlikwidowano.

Kto będzie wice-dyrektorem ubezpieczalni społecznej

W związku z reorganizacją Wileńskiej Ubezpieczalni Społecznej dowiadujemy się, że na nowoutworzony etat wicedyrektora ubezpieczalni mianowany ma być p. Arcimowicz, obecny naczelnik wydziału rachuby i wymiaru składek w ubezpieczalni.

Spółdzielnie mieszkaniowe domagają się ulg

Spółdzielnie mieszkaniowe na terenie Wilna zwróciły się do Ministerstwa Skarbu i Banku Gospodarstwa Krajowego z obszernym memorjałem, w którym wysuwając szereg postulatów proszą o zastosowanie dalekoidących ulg w spłatach długów. Autorzy memorjału zwracają uwagę, że większość budowli, obecnie tak zadłużonych, wzniesiona została w dobie zupełnie innej, pomyślnej, konjunktury. Zmienione warunki spowodowały, że wartość budowy, która dawniej wynosiła zł. 60 za - mtr², dziś upadła do około 30 zł. Z drugiej strony nadmiar wolnych pokoi pociągnął za sobą wydatne obniżenie cen mieszkań. Te i inne gatunki spowodowały, że obciążenie właścicieli domów odbiega bardzo znacznie od ich siły płatniczej.

W konkluzji autorzy memorjału proszą o następujące ulgi: 1) Obniżenie drogą zbonifikowania sumy przyznanego kredytu do wysokości odpowiadającej ustalonemu pierwotnie stosunkowi 75, 80 względnie 90%-owemu obecnej wartości handlowej wybudowanych domów.

2) Obniżenie stopy procentowej do 2 w stosunku rocznym.

3) Zniesienie dodatku administracyjnego, pobieranego przy spłacie rat konwersyjnych.

Pierwszy śnieg

W północnych powiatach woj. wileńskiego wczoraj w nocy wypadł śnieg.

Śnieg niedługo leżał na polach, po ukazaniu się słońca szybko stopniał.

Wczoraj w nocy również prószył śnieg w Wilnie.

Krwawa furja syfilityka

Wyrznął brzytwą dzieci i sam popełnił samobójstwo

Wczoraj mieszkaniec wsi Gnojna, gminy dobromyskiej, pow. baranowickiego Konstanty Pacewicz, lat 28, w czasie nieobecności żony zarżnął brzytwą dwoje swoich dzieci, Marję lat 4 i Olgę, lat 2, trzytygodniową zaś dziewczynkę okaleczył, poczem sam sobie poderżnął gardło a następnie powiesił się w sieni.

Pacewicz od dłuższego czasu chorował na kiłę, zaraził żonę, dzieci zaś obciążone były dziedzicznie i to było przyczyną zabójstwa i samobójstwa.

Tajemnicze zwłoki w lesie

W ub. niedzielę mieszkaniec wsi Talarki, gm. rudomińskiej, pow. wil-trocki zameldował w policji, że przechodząc lasem koło zaśc. Puszno w niewielkiej odległości od szosy znalazł trupa mężczyzny w wieku około 50 lat ze śladami postrzału w głowę.

Na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz policyjnych. Dotychczas tożsamości nieboszczyka nie stwierdzono, jak również nie ustalono przyczyny śmierci.

Bestjalska rozprawa

O niezwykłym wypadku zezwierzęcenia donoszą ze wsi Borsuki, gm. dokszyckiej, pow. dziśnieńskiego. Mieszkaniec tej wsi Bazyli Suszko, posprzeczawszy się ze swą żoną Anną, nie bacząc że znajdowała się ona w poważnym stanie, pobił ją do utraty przytomności. Wskutek wstrząsu nerwowego i przedwczesnego porodu nieszczęśliwa kobieta zmarła.

Zwłoki noworodka przed przybyciem policji Suszko potajemnie schował. Sprawcę bestjalskiego czynu aresztowano.

Imprezy towarzyskie

Skończyła się dobra konjunktura, kładąc kres reprezentacyjnym balom i wystawnym przyjęciom w domach prywatnych. I zdawaćby się mogło, że z nastaniem kryzysu życie towarzyskie Wilna zamarło. Tak źle jednak nie jest, życie towarzyskie trwa, zmieniło jedynie charakter. Kosztowne przyjęcia i wspaniałe bale zastąpiły znacznie skromniejsze dancingi i „Czarne Kawy", urządzane przez różne związki i organizacje w lokalach klubów i cukierni, na najrozmaitsze, społeczne czy kulturalno-oświatowe cele.

Już z początku jesieni, przed każdem świętem i co sobota odbywa się po kilka takich towarzyskich imprez, mających tę dobrą stronę, że ich organizacja nie pociąga nadmiernych kosztów i że idzie się na taką zabawę w strojach wizytowych, lub wieczorowych, jak komu dogodniej.

Bardzo miły towarzyski charakter miał **Koncert-Dancing, urządzony w dniu 3 b. m. w cukierni „Czerwonego Sztralla"**, przez Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P., który zgromadził kilkaset osób, pomimo iż tego samego wieczora odbywała się zabawa w Klubie Prawników i w Kasynie Garnizonowem.

Miłem urozmaiceniem zabawy były artystyczne produkcje, taniec pp. Ciesielskiego i Martówny, śpiew p. Niemyskiego i dowcipne, pełne humoru piosenki świetnie, z werwą wykonane przez Szczawińskiego. Ożywione tańce i wesoła towarzyska zabawa przeciągnęła się poza godzinę czwartą, a uprzejmość głównego gospodarza, p. inż. Dudy, który znalazł czas, by każdemu z gości parę miłych słów powiedzieć, sprawiła na wszystkich jak najlepsze wrażenie.

Jeszcze bardziej zamknięty towarzyski charakter noszą popołudniowe **„Czarne Kawy" Koła Przyjaciół Akademika Polskiego w Wilnie**, pod honorowym protektoratem p. wojewodziny Wandy Jaszczołtowej.

„Kawy" te odbywają się co niedziela pomiędzy 5 a 10-tą w sali restauracji Hotelu Europejskiego.

Organizatorem i duszą tych imprez jest p. sędzia Bułharowski, który dokooptował sobie grono miłych pań gospodyń.

Dotychczas odbyło się już pięć „Czarnych Kaw", co wystarcza, że wyrobiły już one sobie markę miłych, wesołych, towarzyskich zebrań. Na paru kawach były bardzo udatne produkcje artystyczne, a zwolennicy brydża mogą zawsze znaleźć odpowiednich partnerów w osobnych zacisznych pokojach. Słowem „Czarne Kawy" K. P. A. P. w Wilnie tak ze względu na piękny cel jak i na miłą zabawę zewszechmiar zasługują na poparcie. **Z. Kal.**

Racjonalizacja poczty

Przy Min. Poczt i Tel. została utworzona komisja, która ma za zadanie przeprowadzić komercjalizację przedsiębiorst. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". Min. Poczt i Telegrafów zwróciło się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie z prośbą o współdziałanie z Komisją.

W związku z tem Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie *zwróciła się do firm i osób zainteresowanych z prośbą o nadsyłanie uwag i dezyderatów* dotyczących wspomnianych spraw.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej St. Wilno

dnia 5 listopada:

591015 159 404 428 476 538 784 828 834 867 880 922 924 957 971 592019 064 085 121 180 199 232 240 237 307 354 412 413 420 421 422 436 463 486 490 492 500 503 504 592505 512 513 514 515 520 547 553 554 566 591 594 597 601 615 624 632 640 649 661 678 694 734 741 742 751 753 783 792 819 836 838 856 858 886 887 890 891 592893 895 909 916 921 922 964 967 981 985 593019 042 046 049 050 053 065 067 077 095 097 100 121 126 136 153 160 230 233 235.

Mord na stacji Mordy

Wileńska Dyr. Kol. otrzymała wiadomość, iż na stacji Mordy popełniono morderstwo. — Do wychodzącego z pociągu poborowego Kowalczyka Władysława ze wsi Ruski, gm. rusaki podbiegł Stanisław Chaciński, mieszkaniec tejże wsi i oddał do Kowalczyka trzy strzały rewolwerowe. Kowalczyk zmarł zanim przybyła pomoc lekarska. Zabójca, korzystając z chwilowego zamieszania, zdołał zbiec.

Krawiec Bazyljan nie może wyjść na ulicę

Przed kilku dniami donosiliśmy o wypadku przy ulicy Niemieckiej 29, gdzie mistrz krawiecki Notel Bazyljan, oblegany przez robotników, którym zalegał z zapłaceniem należności, strzelił trzykrotnie w kierunku robotników, na szczęście nikogo nie raniąc. Bazyljan wówczas został zatrzymany, a po przesłuchaniu przez sędziego zwolniony pod dozór policji.

Wczoraj Bazyljan zgłosił się do policji i zameldował, iż robotnicy stosują względem niego teror a nawet zagrażają jego życiu. Doszło do tego, że obawia się wyjść na ulicę, gdyż b. pracownicy czatują na niego. (c).

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 6 listopada 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 12.45: „Właściwości lecznicze i odżywcze miodu". 13.00: Dzien. poł. 13.05: D. c. muzyki tan. 15.30: Wiadom. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Popularna muzyka wschodnia. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Pieśni. 17.25: „Przestępczość u dzieci". 17.35: „Z mało znanych oper Gounoda". 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: Koncert rekl. 18.05: Litewski odczyt gospodarczy. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Stanisław Witkiewicz". 19.00: Recital śpiewaczy. 19.26: Feljeton. 19.30: Pieśni Manuela de Falli. 19.45: Program na środę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert popularny poważny. 22.00: Audycja z cyklu „Wizyty mikrofonu" p. t. „Nowy typ szkoły teatralnej". 22.15: Muzyka taneczna. 22.45: Koncert rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Kina i Filmy

PAT I PATACHON JAKO „KOMPOZYTORZY", oraz „WIELKI MYŚLIWY" — (Rewja).

Przed mniej — więcej półtora roku ogólnie lubiana „Spółka" komików duńskich — Pat et Patachon rozwiązała się dzięki nieszczęśliwemu wypadkowi. Patachon, lepsza, można powiedzieć połowa spółki, spadł z wysokiego rusztowania — i na skutek uderzenia głowy — zwarjował. Osamotniony Pat musiał zrezygnować z filmu i przez pewien czas imał się różnych zajęć, nie mających zresztą nic wspólnego z filmem. Obecnie znów powrócił na ekran z nowym Patachonem, reklamowanym jako Patachon-junior. Nowy ten artysta ubrany jest identycznie tak, jak jego poprzednik i jest również małego wzrostu. Na tem zresztę wyczerpuje się podobieństwo tych dwóch Patachonów.

O ile prawdziwy Patachon był doskonałym artystą o nadzwyczajnej mimice, o tyle Patachon junior jest poprostu „do luftu". Brzydki, o idjotycznej, nieruchliwej twarzy, nie wywiera zupełnie wrażenia komizmu, tem bardziej, gdy widz ciągle porównywa go z jego pierwowzorem. Cały film wogóle jest chybiony. Cechuje go nieciekawa fabuła brak dobrych pomysłów, oraz brak dawnej, doskonale zgranej pary partnerów. Na bardzo niskim poziomie są również i zdjęcia, oraz skandaliczna poprostu — strona dźwiękowa. „Amantów" w tym filmie grają młodzi, zupełnie nieznani artyści duńscy, o doskonałych warunkach zewnętrznych, ale nie posiadający jeszcze żadnej rutyny. Podkreślić należy wyjątkowo dobre występy — doskonałej pary kabaretowej, oraz wesołą muzyczkę, skomponowaną (naturalnie w filmie) przez „kompozytorów" Pat i Patachon.

Prawdziwą przyjemnością sprawia druga część programu, sowiecki film p. t. „Wielki Myśliwy". Film jest niemy, ale rzecz dziwna nie razi to zupełnie widza, przyzwyczajonego już do dźwiękowców. Niewątpliwie jest to zasługą reżysera. Przedstawione tu są życie ekskimosów ich radości i smutki, ich ustawiczna, ciężka walka o byt. Prości i naiwni jak dzieci są ci ludzie, prosty i w samej prostocie doskonały jest scenarjusz tego filmu. W krótkich zespolonych w ładną, harmonijną całość obrazach, przedstawiona jest surowa tajga, jej flora i fauna, ludzie oraz ich zwyczaje. Doskonałe są sceny połowu ryb. Ciekawe są sceny obyczajowe, obrządki religijne wykonywane przez szamana, handel wymienny, prowadzony przez chytrego przemytnika, wyścigi psów. Na film ten patrzy się z wielkim zainteresowaniem i przyjemnością.

Jako nadprogram — oryginalna sowiecka groteska „Dookoła świata", którą oglądaliśmy już w zeszłym roku, oraz pierwszy dodatek rysunkowy produkcji polskiej „Pan Twardowski". Techniczne wykonanie tego ostatniego — jest na bardzo niskim poziomie, a szkoda! Pomysł jest wcale dobry. *A. Sid.*

Trup w pociągu

Na szlaku Zelwa — Wołkowysk w pociągu Nr. 154 znaleziono zwłoki niejakiego S. Sokolskiego, pochodzącego z Derewna.

KRONIKA

Wtorek 6 Listopad

Dziś: Leonarda W., Feliksa
Jutro: Nikandra i Karyny

Wschód słońca — godz. 6 m. 33
Zachód słońca — godz. 3 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 764
Temp. średnia + 2
Temp. najw. + 3
Temp. najn. 0
Opad: ślad
Wiatr: płdn.
Tend. bar.: zniżkowa
Uwagi: chmurno, przelotny śnieg.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Naogół chmurno z przejaśnieniami, mglisto, miejscami drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane lub słabe wiatry południowe.

OSOBISTA

— **Inż. M. Nowicki**, Dyr. Okręgu Poczt i Tel. w Wilnie objął z dniem 5 bm. urzędowanie po powrocie z podróży służbowej do Warszawy.

MIEJSKA

— **CO BĘDZIE Z POGOTOWIEM RATUNKOWEM? W samorządzie miejskim znowu stała się aktualna sprawa wyeliminowania pogotowia ratunkowego z samorządu miejskiego i przekazania go prywatnemu towarzystwu lekarskiemu, gdyż wydatki na utrzymanie pogotowia są dla miasta b. ciężkie.**

— PRZY ZBIEGU ULIC: HOLENDERNIA, POPOWSKA I KRZYWE KOŁO, na miejscu wykopu, robionego w górze, przylegającej do szkoły technicznej, projektowane jest umieszczenie rynku Antokolskiego, usuniętego z przed kościoła św. Piotra i Pawła. Na miejscu dawnego rynku powstanie skwer miejski.

Z UNIWERSYTETU

— STUDJUM PRAWA LITEWSKIEGO USB. rozwija się powoli, lecz systematycznie. Obecnie Studjum przystąpiło do koordynowania prac nad kwestjami historyczno - ustrojowemi i prawno ekonomicznemi dawnych ziem W. Ks. Litewskiego i krajów sąsiednich która to dziedzina jeszcze jest b. mało zbadana.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie** w dniu 7 bm. we środę urządza imatrykulację słuchaczów I roku. O godz. 9 odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Jana na intencję rozpoczętego roku akademickiego, zaś o godz. 17 punktualnie — uroczystość imatrykulacji w lokalu Szkoły (Arsenalska 8), na którą Dyrekcja Szkoły ma zaszczyt prosić członków i współpracowników Instytutu Badawczego Europy Wschodniej, Profesorów Szkoły, jak również przyjaciół Instytutu i Szkoły.

WOJSKOWA

— JUTRO, 7 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. W roku bieżącym odbędzie się poza wymienionem jeszcze tylko jedno posiedzenie.

Komisja urzęduje od godz. 8 rano.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **W tych dniach powstało w Wilnie Koło Stowarzyszenia Peowiaczek.** Na czele Koła, jako przewodnicząca stoi p. Marja Truszkowska. Sekretarjat Koła Peowiaczek mieści się przy ul. Tatarskiej 1.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— T. N. S. W. Dnia 7 b. m. (we środę) o godz. 19-ej odbędzie się w Gimnazjum im. Zyg. Augusta zebranie członków Koła Wil. T. N. S. W. Na porządku dziennym:

1. Sprawa ankiety o maturze; 2. Wrażenia z posiedzenia Zarządu Głównego; 3. Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków pożądana; goście mile widziani.

RÓŻNE.

— **Do Wilna przybyć ma wkrótce delegacja kupców estońskich** celem zorjentowania się w możliwościach zakupu niektórych towarów w Wileńszczyźnie.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś we wtorek dnia 6 listopada o godz. 8 w. świetna komedja współczesna Marjana Hemara „FIRMA“, która w formie barwnej, żywej i dowcipnej porusza zagadnienia, dotyczące wolności duchowej i szczęścia osobistego człowieka. Komedja ta cieszy się coraz większem powodzeniem tak ze względu na wielce interesującą treść jak i doskonałą grę zespołu z J. Boneckim i H. Skrzydłowską w rolach głównych.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Bal w Savoy“. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś po cenach zniżonych znakomita operetka Abrahama „Bal w Savoy“, która cieszy się na naszej scenie wyjątkowem powodzeniem. Codziennie publiczność wybornie się bawi, oklaskując rzęsiście wszystkich wykonawców z J. Kulczycką na czele świetnie zgranego zespołu. Ceny miejsc zniżone.

— **Mikołaj Orłow w Wilnie.** We czwartek 8 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się jedyny recital fortepianowy rosyjskiego wirtuoza-pianisty Mikołaja Orłowa. Program nowy. Bilety sprzedaje sklep muzyczny „Filharmonja“, Wielka 8.

Na wileńskim bruku

DZIECKO CIĘŻAREM.

Do III Komisarjatu PP. w Wilnie przyniósł podrzutka płci żeńskiej, w wieku 3 tygodni J. Pockajło, meldując, że znalazł niemowlę na klatce schodowej domu przy ul. Jakóba Jasinskiego Nr. 1. Porzutka umieszczono w żłobku Dz. Jezus.

ZAGINĘŁA 3-LETNIA IRENKA.

Jadwiga Mackulaniec (Niemiecka 14) zameldowała w policji, że przed dwoma dniami zaginęła jej córka 3-letnia Irenka. Dziecko przez jakiś czas bawiło się na podwórzu i pozostawione bez opieki wyszło na ulicę. Odtąd zaginął po niem wszelki ślad.

Sprostowanie

W „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 3 listopada 1934 r. na str. 9 w obwieszczeniu Komornika Sądowego XI rewiru, zam. w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12 — 6 o licytacji prawa należącego do funduszu zm. Tobjasza Lewkowicza do 1/2 części nieruchomości położonej w Wilnie przy ul. Pohulanka 17 w ust. 2 zamiast wydrukowanego: „znajduje się we wspólnem posiadaniu funduszu zmarłego Tobjasza Lewkowicza z Frumą i Morduchami“ — powinno być: znajduje sie we wspólnem posiadaniu zmarłego Tobjasza Lewkowicza z Frumą i Morduchem Lewinami“.

W „Kurjerze Wileńskim“ z dn. 3 listopada 1934 r. na str. 10 w obwieszczeniu Komornika Sądowego XI rewiru, zam. w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12—6 o licytacji nieruchomości Romana Antonowicza podano mylnie cyfrę sumy szacunkowej „53.1000 zł.“ zamiast „53.100 zł.“

We wszystkich 3-ch ogłoszeniach umieszczonych w „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 3 listopada 1934 r. na str. 9 i 10 Komornika Sądowego XI rewiru, zam. w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej 12 — 6, podpis Komornika Sądowego winien być „R. Zan“, nie zaś „B. Zan“.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. $9\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ i 7 — 9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr.. kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis